Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 21

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 21-go maja 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

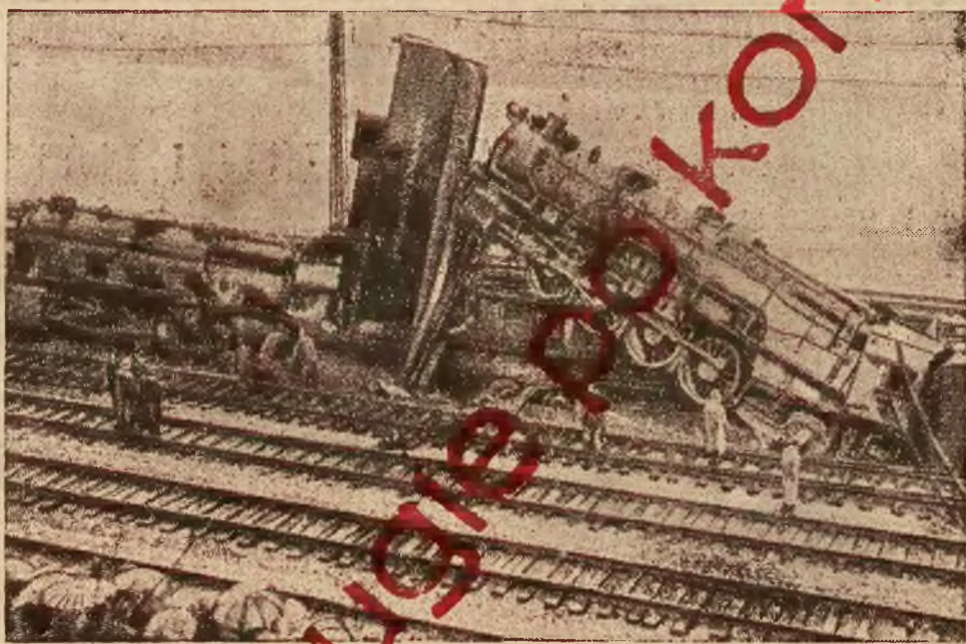
Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się
Nie podpisane do kosza
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.



Ciekawe zdjęcie z katastrofy kolejowej koło Pittsburga. (U. S. A.)

Ludowcy - spółdzielcy! Pamiętajcie o najbliższych zjazdach spółdzielczych, które odbędą się: w Krakowie dnia 5 czerwca br., zaś we Lwowie od 19 do 21 czerwca b. r.

Uroczyste nabożeństwa
za szczęśliwy powrót

W drugie święto Zmartwychwstania odprawiono w kościele parafialnym w Raciechowicach, powiat Myślenice uroczyste nabożeństwo za szczęśliwy powrót prezesa Wincentego Witosa do kraju. Mszę św. odprawił ksiądz kanonik Chorobik, który też wygłosił podniosłe kazanie. — Również w ten sam dzień odbyło się uroczyste nabożeństwo na tę intencję w Górze św. Jana w powiecie limanowskim, odprawione przez księdza kanonika Lipienia. Na nabożeństwo przybyli ludowcy ze sztandarem. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano hymn: „Boże coś Polskę". Tak w Raciechowicach, jak i w Górze Św. Jana kościoły były wypełnione po brzegi.

Reforma Ligi Narodów?
Wszystkie pakty gwarancyjne będą wcielone do paktu Ligi

(Ac) Dziennik „Star" publikuje sensacyjną wiadomość o nowym projekcie reformy Ligi Narodów, z którym wystąpią na jesiennej sesji Ligi rządy francuski i angielski.

Dziennik ten zapewnia, że według tego projektu wszystkie pakty gwarancyjne, zawarte ostatnio przez Anglię i Francję z szeregiem państw europejskich zostaną wcielone do paktu Ligi Narodów. W ten sposób wszystkie państwa, które podpisały takie pakty staną się automatycznie członkami Rady Ligi.

Dzięki tej procedurze Liga Narodów będzie nareszcie mogła rozporządzać siłami zbrojnymi wszystkich tych państw, które zawarły z sobą pakty wzajemnej pomocy i nietykalności granic.

Prezes Witos

obejmuje kierownictwo N. K. W. Stron. Lud.

Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos po kilkutygodniowym odpoczynku, zaleconym mu przez lekarzy, w Rabce, w sobotę powrócił do Wierzchosławic.

Prezes Witos czuje się zdrów i rześko. W najbliższych dniach uda się do Warszawy celem objęcia kierownictwa N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Polityka bluffu poszła za daleko

Hitlerowi nie łatwo wyjść teraz z impasu

(Ac) Koła polityczne na Zachodzie zajmują się dziś wyłącznie sytuacją w Gdańsku.

W środowiskach dobrze poinformowanych nie przypuszcza się, aby Hitler zaryzykował obecnie niepoczytalny gest na podobieństwo marcowe.

Manifestacje, mające się dziś odbyć w Gdańsku uważa się tu za czystą demonstrację, przeznaczoną raczej więcej na zaalarmowanie rządów i opinii publicznej na Zachodzie, aniżeli na zastraszenie opinii polskiej i rządu warszawskiego, który doskonale wie, że obecna polityka niemiecka w stosunku do Gdańska ma wszelkie znamiona bluffu, z góry skazanego na niepowodzenie.

„Oeuvre" pisze, że obserwatorzy zagraniczni w Berlinie odnoszą wrażenie, że Hitler szuka wyjścia z impasu, przy czym dziennik ten zauważa, że heca antypolska w Gdańsku zmierza przede wszystkim do wytworzenia na Zachodzie nastrojów zapalnych, by dać ewentualnie rządom Francji i Anglii możność wywarcia nacisku na Warszawę, by zajęła pozycję względem Rzeszy bardziej pojednawczą.

Hr. d'Ormesson pisze w „Figaro", że pomiędzy Rzymem a Berlinem wynikły poważne nieporozumienia na tle dalszych poczynań. Mussolini odrzuca wszelką myśl o angażowaniu się w wojnę po stronie Niemiec, szczególnie w sprawie Gdańska, zaś kanclerz Hitler spekuluje obecnie na wyzyskaniu antypolskich nastrojów w Niemczech w sprawie Gdańska i Pomorza, podobnie jak to było w pamiętnych dniach wrześniowych w sprawie sudeckiej. Ponadto liczy także Berlin na propagandę defetystyczną, uprawianą we Francji i Anglii przez jednostki, zmierzające do osłabienia gotowości państw zachodnich angażowania się w wojnę o Gdańsk. Jednakże akcja tych destrukcyjnych elementów na Zachodzie jest odosobniona i rządy odżegnywują się od niej z całą energią, albowiem przytłaczająca większość opinii publicznej obu krajów demokratycznych jest za polityką energicznego odporu roszczeniom niemieckim.

Epilog sprawy b starosty Wąsa

PRZED SĄDEM KASACYJNYM W WARSZAWIE.

Dnia 26 kwietnia br. odbyła się przed Sądem Najwyższym w Warszawie rozprawa kasacyjna przeciwko b. staroście jarosławskiemu Piotrowi Henrykowi Wąsowi, który wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Lwowie zasądzony został za przestępstwa urzędnicze na karę bezwzględnego więzienia przez 1 rok. Sąd Najwyższy kasację jako nieuzasadnioną odrzucił. Wobec uprawomocnienia się wyroku Wąs będzie musiał w najbliższych dniach odbyć karę w więzieniu w Przemyślu, gdyż wykonanie tej kary należy do p. prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu.

*

Epilog Wąsjady dobiega końca. Ale proces b. staroście Wąsowi i jego prawomocna kondemnata nie wyczerpuje sprawy, której zasięg jest nie mały. Główne jego podpory znów odetchnęły a nawet usiłują się odkuć w życiu publicznym, dając się wypychać na stanowiska honorowe. I z tymi satelitami zgasłej komety trzeba by ostatecznie skończyć.

Zasądzenie b. wójta z Muniny

Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu odbyła się dnia 1 maja br. rozprawa karna przeciwko b. wójtowi gminy zbiorowej Munina, Antoniemu Jasiewiczowi z Muniny. W skład trybunału wchodzili wiceprezes s. o. Haszczyc, oraz sędziowie s. o. Charłampowicz i Matyja, oskarżał wiceprokurator p. Radt. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że jako osoba urzędowa w czasie urzędowania w charakterze wójta gminy zbiorowej Munina sprzeniewierzył kwotę ponad 4.000 zł. Obronie oskarżonego, iż pieniądze te zostały mu skradzione, sąd nie dał wiary, albowiem postępowanie dowodowe potwierdziło w całości akt oskarżenia. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził b. wójta Antoniego Jasiewicza na karę bezwzględnego więzienia przez jeden rok, przyczym odmówił sąd zawieszenia wykonania kary, motywując odmowę zawieszenia wykonania kary tym, iż tego rodzaju przestępstwa szerzą się nagminnie. Zaznaczyć należy, że oskarżony Antoni Jasiewicz był znanym działaczem sanacyjnym i został wójtem za czasów b. starosty Wąsa.

19 maja defilada w Madrycie

(ac) Donoszą z Hiszpanii, że gen. Franco ustalił jakoby już ostateczny termin „defilady zwycięstwa" w Madrycie na dzień 19 maja br. Po tym okresie spodziewane jest większe uaktywnienie dyplomacji Zachodu w Hiszpanii.

„Panie Deat, tak się nie mówi o Polsce"

Odpowiedź b. posła Liebermana na niefortunny występ posła francuskiego

(Ac) „Panie Deat, tak się nie mówi o Polsce!" Pod tym tytułem w jednym z tygodników wychodźtwa polskiego we Francji były więzień brzeski, poseł Lieberman udziela ostrej odprawy posłowi Deatowi za jego sławetny artykuł: „Czy mamy umrzeć za Gdańsk", przy czym autor wywodzi co następuje: „To, co pan Deat wie o Polsce, świadczy nie tylko o jego kompletnej ignorancji, lecz ponadto o braku umiaru w tym, co jest dopuszczalne lub nie. Otóż wystąpienie posła Deata zasługuje bez jakiegokolwiek przedmiotowego dyskutowania nad poruszonym tematem na surowe potępienie choćby ze względu na sojusz polsko-francuski i jego rolę w obecnym przesileniu międzynarodowym. Panie Deat, nie ma pan żadnego pojęcia o znaczeniu Gdańska dla Polski, nie wie pan wcale o tym, że Gdańsk choćby w dotychczasowej swej roli, zakreślonej w traktacie wersalskim, ma dla Polski olbrzymie znaczenie, bo stanowi dla niej kwestię życia lub śmierci, po prostu jest naczelnym warunkiem utrzymania niepodległego bytu Rzeczypospolitej".

Artykuł swój poseł Lieberman kończy przypomnieniem słów Bismarcka: „Bijcie Polaków tak, aby im zabrakło tchu do życia". Wszystko zdaje się wskazywać, że obecny następca Bismarcka na fotelu kanclerza Rzeszy usiłuje stosować tę maksymę w całej pełni.

„Jednakże — pisze poseł Lieberman — gdy faszyzm włoski rzucił wyzwanie narodowi francuskiemu, premier Daladier odpowiedział spokojnie: „Ani piędzi ziemi, ani jednego z naszych praw — nikomu"! Z tą samą stanowczością odpowiedział na roszczenia niemieckie minister Beck i z każdym jego słowem stoimy wszyscy — robotnicy i chłopi polscy, cały naród i wołamy głośno na świat cały: „Choćby nas wszyscy mieli opuścić, — twierdzą nam będzie każdy próg!"

Energiczna odprawa i patriotyczna odpowiedź posła Liebermana w dzienniku francuskim wywołała żywe zadowolenie w kołach wychodźtwa polskiego we Francji.

Wojciech Skuza

Podhalanie u Wincentego Witosa w Rabce

Dwa piękne dni na Podhalu

Zakopane, w maju 1939.

Podhale — to nie tylko kraina zdrowia fizycznego, ale to przede wszystkim kawał górzystej Polski, pełen zdrowia moralnego i społecznego. To świat żywych ludzi: górali. Ludzie ci, tak, jak chłopi w całej Polsce, żyją wśród codziennych trosk i kłopotów, wśród biedy i udręki chłopskiego bytowania. Różnią się oni jednak bardzo od innych chłopów w Polsce. Nie tylko strojem, nie tylko mową i nie tylko śpiewką. Jakaś potężna duma i honorność bije z ich postaci. Nie ma dziwoty! Toż to kraina Janosików, kraina wolnych i dumnych rodów, dla których jedna w świecie sprawa jest najdroższą: wolność! Ze swobodą dusza górala jest tak zrośnięta, jak z halnym wiatrem, jak z szumem górskich rzek i jak z wspaniałym widokiem potężnych Tatr.

Dlatego górale nie pozwolą nigdy na to, aby ktoś obcy — czy to w granicach Rzeczypospolitej, czy też z poza tych granic wyciągający po ziemie polskie łapy — mógł swoją wolę narzucać. I dlatego dzisiaj są oni zdecydowani do walki o całość granic Polski i dlatego dumni są z naszej Armii i dlatego złączyli się oni sercem i myślą z wszystkimi chłopami w Polsce — z tymi chłopami, którzy w własnym Stronnictwie z Wodzem chłopów na czele widzą gwarancję siły i potęgi wolnej demokratycznej Polski Ludowej.

Te myśli nasunęły mi się w momencie, gdy znalazłem się przypadkowo na Podhalu i patrzyłem na życie górali. Dzień za dniem tu przynosi większą wiarę w siły i moc polskiego chłopa. Ale — dla mnie osobiście — w czasie pobytu wśród górali dwa dni głębokie wyryły w duszy wspomnienia.

Dzień pierwszy — to odwiedziny górali, odwiedziny przebywającego w Rabce byłego szefa Rządu Obrony Narodowej, byłego premiera Rządu Polski, byłego więźnia brzeskiego i emigranta politycznego, Prezesa Stronnictwa Ludowego. Nie spodziewałem się, że dzień tych odwiedzin będzie tak piękny! Wprawdzie deszcz lał, gdyż wyjeżdżaliśmy z Zakopanego do Rabki, wprawdzie góry zasępiły się wśród mgławic i wiatr przeciągły wśród lasów szumiał, jakby zawodził jakąś żałobną pieśń — ale mimo to twarze górali jadących gościńcem na północ były radosne.

Z Zakopanego wyjechałem w towarzystwie Wacława Krzeptowskiego, dr. Deca, Curusia Józefa, Krzeptowskiego Stanisława, Franciszka Pawlicy i Krzysiaka. Po drodze wstąpiliśmy po poetę Staszka Nędzę-Kubińca. Niestety! Poeta ten zamiast w chałupie pisać wiersze — uprawiał grule w polu. Nie zastaliśmy go w Kościeliskach — więc ruszyliśmy dalej, by zatrzymać się w Chochołowie i zabrać z sobą owego Mocarnego z filmu „Dzień Wielkiej Przygody" — Fronczystego. Ten czekał już na nas z małym podarunkiem dla Prezesa.

— Co słychać? — ktoś się pyta.

— A dy nic ta takiego! Telo ino, że znowu uciekają z Czech...

Chochołów jest blisko granicy. I ludzie z tej wsi codziennie obserwują dziwne zjawisko. Oto z terenów dawnej Czechosłowacji codziennie uciekają gromady ludzi. Oficerowie, urzędnicy, chłopi słowaccy, młodzież, kobiety...

— Czy mówią dlaczego?

Mówią:

— Bieda!

— Źle!

— Obozy koncentracyjne, więzienia...

Więc taki dobrobyt, więc taki „raj" przyniósł Hitler krainie słowiańskiej: Czechosłowacji!

Zadumaliśmy się nad tym. Jakieś postanowienie, jakaś moc potężna zakwitła na twarzach: dość germańskiej buty! O polski naród rozbije się znów krzyżacka zawierucha...

Z takimi myślami zajechaliśmy przed willę, w której wypoczywa prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos. Wyszedł do nas uśmiechnięty. Nie znać po nim mąk i udręk ostatnich czasów. Twardy człowiek. Jako chłop wytrzymał wszystko.

Zaczęła się opowieść o zdrowiu, o przeżyciu ostatnich lat, o obecnym wypoczynku — aż — wreszcie, gdy mowa zeszła na sprawy Polski — w tej chwili wstał Wacław Krzeptowski i słowami prostymi, mocnymi zapewnił:

— Panie Premierze! W imieniu całego Podhala dziś ludowego pragnę złożyć wyrazy radości, że jest Pan Premier wśród nas. Chwila obecna, położenie nie tylko wsi polskiej, ale i Polski wymaga tego, by Pan, Panie Premierze jak najwięcej miał sił do pracy..

To był moment najpiękniejszy w tym dniu.

Rozpoczęła się później gawęda. O czym? Trudno na tym miejscu pisać! Wieczór już był, gdy pożegnaliśmy Prezesa.

Drugi piękny dzień — to niedziela 14 maja. W dniu tym od rana zaświeciło piękne, radosne słońce. Kiedy spojrzałem przez okno, zobaczyłem gromady strojnych górali zdążających od strony Bystrego ku Zakopanemu.

— Cóż to nowego? — pomyślałem i wyszedłem na ulicę. Ulice roiły się od górali. Przystawali oni, by czytać duże, zielone i białe afisze. Afisze te mówiły, że w dniu 14 maja o godz. 12-tej w południe „Zarząd Koła Str. Lud. w Zakopanem urządza w kościele parafialnym dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwy powrót do kraju b. szefa Rządu Obrony Narodowej w r. 1920 — Wincentego Witosa". Drugi afisz wzywał na zebranie przedwyborcze do „Sokoła".

Na nabożeństwie w kościele, wśród tłumu barwnych górali i góralek — dwa sztandary: zielony, ludowy i amarantowy sztandar „Związku Górali". W skupieniu i nabożnie dziękowali górale Bogu za szczęśliwy powrót Przywódcy polskich chłopów...

A po nabożeństwie tłum potężny przeszedł do „Sokoła", by na wiecu „Chrześcijańskiego Związku Gospodarczego" wysłuchać przemówień informujących o postulatach miejscowej ludności, przygotowującej się na dzień 21 maja do wyborów samorządowych. Przewodniczył na tym wiecu p. mec. Rajtar. Przemawiali: mec. Rajtar, dyr. Walczak, inż. Kołuński, dr. Dec i Wacław Krzeptowski. Mówcy poważnie i szczegółowo omówili rolę władz samorządowych, bolączki miejscowej ludności, którą dotychczas kierują narzucone jeszcze w okresie B. B. W. R. władze gminne i wreszcie rzucili hasło: górale własne sprawy biorą w własne ręce!

Ponad 1500 zebranych na tym wiecu gorącymi owacjami dało wyraz solidarności.

Tak. To był drugi piękny dzień, mówiący o sile i potędze polskiego chłopa. Jak w całej Polsce, tak i na Podhalu myśl wszystkich chłopów biegnie ku jednemu: ku sprawiedliwości, wolności i honorowi Narodu, który u siebie własną wolą zdolny jest żyć i świecić przykładam innym narodom i — który z własnej ziemi nie da ani piędzi na grabież obcym siłom...

Z myśli tych chłopskich rodzi się Nowa Polska. Widać to na Podhalu. I dlatego tak piękne i tak wspaniałe są dni spędzone u stóp Tatr.

Oby we wszystkich dzielnicach Polski takich dni było jak najwięcej.



Odwiedziny w Rabce: prezes W. Witos (w środku); z prawej: dr. Dec, Fronczysty, Pawlica, St. Krzeptowski; z lewej: Curuś, Skuza, Krzysiak, Wacław Krzeptowski

Poświęcenie Domu Ludowego w Gorzycach

Onegdaj odbyło się poświęcenie Domu Ludowego w gromadzie Gorzyce, pow. Przeworsk, gminy zbiorowej Tryńcza. Na uroczystość przybyli ks. proboszcz Kulak z Gniewczyny, który dokonał poświęcenia nowego ogniska kultury ludowej, wójt gminy p. Browiński, sołtys gromady Gorzyce Sum, oraz prezesi Zarządów powiatowych S. L. w Lubaczowie — ktp. lotnik Schram, Łańcucie — Burda, Przeworsku — dr. Jedliński, wiceprezes Zarządu pow. w Jarosławiu Joanna Kasprzak z Pawłosiowa, członkowie Zarządu pow. w Przeworsku sekr. Piestrak z Grzęski, skarbnik Pawłowski, prezes Zarządu gminnego S. L. Wojciech Małek z Jagieły i in. oraz gromadnie ludność miejscowa wraz ze sztandarem miejscowego Koła S. L. Uroczystość tę połączono z tradycyjnym „Święconem", urządzonym przez Koło S. L. w Gorzycach.

Gości powitali prezes Koła S. L. w Gorzycach Wiecheć oraz prezes gminny Małek. Następnie przew. ks. Kulak poświęcił salę Domu Ludowego i „Święcone", dzieląc się z zebranymi święconym jajkiem, poczem wygłosił piękne i podniosłe okolicznościowe przemówienie. Przemówienia wygłosili też prez. dr. Jedliński, prez. Burda, sekr. Piestrak, zaś deklamacje owiane miłością Ojczyzny i wsi Horojdko Aniela, Małec Maria, Wiecheć Katarzyna, Niznik Jan, Kornafel Waleria i Mytek Jan. W czasie uroczystości chór miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej odśpiewał szereg pieśni ludowych.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem „Jeszcze Polska", a zakończono: „Nie rzucim ziemi".

Taki sam Dom Ludowy buduje się też w gromadzie Tryńcza. Równoczesna budowa dwóch domów Ludowych w gminie zbiorowej Tryńcza świadczy o wielkiej tężyźnie naszego chłopa.

Sprawa mgr. Dżuli

Jak już donosiliśmy, Sąd Okręgowy w Rzeszowie postanowił uchylić tymczasowy areszt zastosowany do b. prezesa Zarządu Powiatowego powiatu brzozowskiego, mgr. Walentego Dżuli, za złożeniem kaucji w kwocie 1.000 zł.

Na postanowienie to prokuratura Sądu Okręgowego w Rzeszowie wniosła zażalenie. Równocześnie prokuratura Sądu Okręgowego w Sanoku wygotowała przeciwko mgr. Dżule nowy akt oskarżenia o strajk chłopski i in.

Obrony mgr. Dżuli podjęli się adwokaci dr. Kęcki, Jedliński, Kloc i Wilusz.

Obrona ma wnieść przeciwko aktowi oskarżenia sprzeciw, albowiem czyny objęte aktem oskarżenia, działy się na terenie powiatu brzozowskiego, więc miejscowo niewłaściwym dla przeprowadzenia sprawy jest Sąd Okręgowy w Rzeszowie, a nie w Jaśle, wzgl. Sanoku.

Wspaniałe zebranie S. L. w Przeworsku

W niedzielę dnia 14 maja br. odbył się w Przeworsku, w sali „Związku drobnych plantatorów", zjazd delegatów ze wszystkich gromad powiatu przeworskiego. Po odczytaniu powitań przez prez. dr. Jedlińskiego, nadesłanych dla zjazdu od prezesa Witosa, dra Kiernika i b. posła Bagińskiego, referat polityczny głęboko opracowany wygłosił członek Rady Naczelnej S. L. kapitan lotnik Jan Schram. O Święcie Ludowym mówił prez. Jedliński. W dyskusji przemawiali: b. poseł Stanisław Janusz z Mokrej Strony, Jan Golonka z Pantalowic, Michał Kuźniar ze Siedleczki, Józef Markowski z Dębowa, Wojciech Małek z Jagieły, sekr. Józef Piestrak z Grzęski, Antoni Cużytek z Nowosielec, Józef Krupa ze Studziana, skarbnik Józef Pawłowski z Przeworska i in.

Zjazd wykazał wielkie zrozumienie dla obecnej chwili i wielką powagę.

Odśpiewaniem „Nie damy ziemi..." zakończono obrady, które trwały kilka godzin.

Tak źle, jak podczas wojny

Przyznaje to nawet prasa niemiecka

Obecną sytuację gospodarczą w Niemczech porównuje ostatnio już i niemiecka prasa gospodarcza do okresu wojny światowej. „Der Deutsche Volkswirt“ pisze dosłownie, że stan obecnego napięcia gospodarczego, z jego niebywałym wkładem sił materialnych i ludzkich, da się jedynie porównać z tym, co się działo w Niemczech w czasie wojny światowej. To przyznanie się czołowego organu ekonomii niemieckiej do **krytycznej** sytuacji, odpowiadającej najgorszemu okresowi z czasów przegranej wojny, jest dowodem, że nawet najlepiej funkcjonujący aparat propagandowy nie może już dłużej tego stanu ukryć przed społeczeństwem. „Der Deutsche Volkswirt“ wylicza kolejno punkty krytyczne w gospodarce kraju.

Punkt pierwszy: tarcia przy rozdziale surowców, rąk roboczych i możliwości transportowych pomiędzy zamówieniami wojskowymi, zwłaszcza tymi, które wiążą się z pilnymi przygotowaniami wojennymi, a zamówieniami miejskimi przy przebudowie miast, dokonywanej dla ochrony przed ewentualnym nalotem nieprzyjacielskim i wszystkimi innymi zamówieniami dla eksportu, **dla rynku** wewnętrznego i t. d.

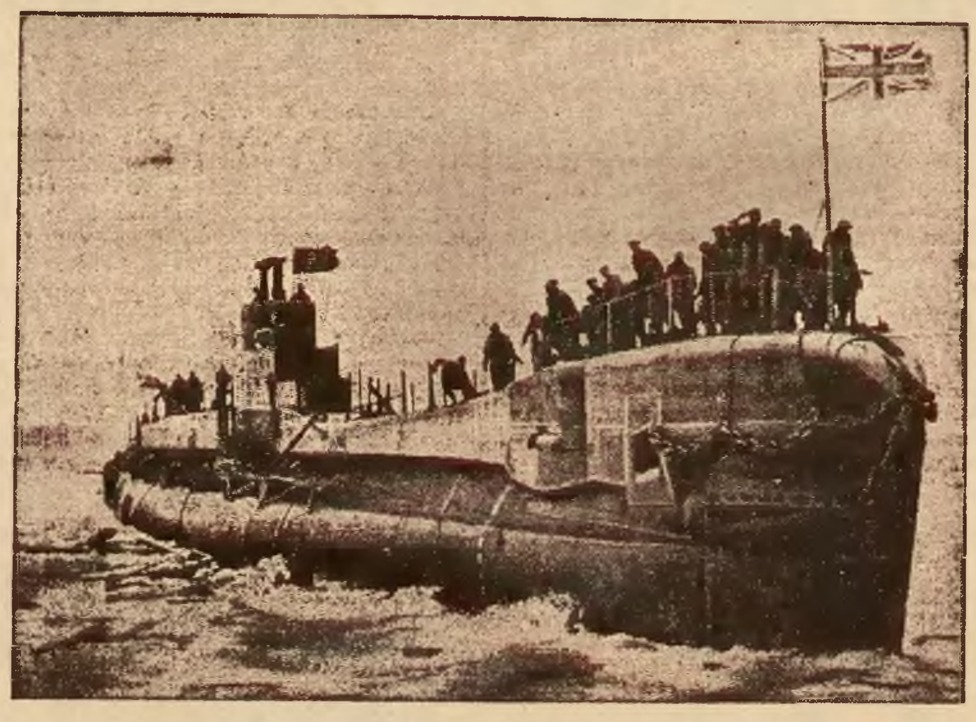
Punkt drugi: trudności w transporcie, które mogłyby doprowadzić do **katastrofy**, przyznaje się wspomniany organ, gdyby w porę nie zostały podjęte nowe inwestycje kolejowe. „Reichsbahn“, przeładowana transportami na niezliczone zjazdy partyjne, wycieczkami organizacji „Siła przez radość“ i ciągłymi imprezami propagandowymi, **deficytowa** od chwili dojścia do władzy narodowego-socjalizmu, nie może podołać nowym zadaniom i coraz częściej odmawia posłuszeństwa.

Punkt trzeci: **brak rąk do pracy na wsi przybiera zupełnie katastrofalne rozmiary.** Namiestnik Saksonii, Mutschman, wydał zarządzenie, że **każdy zakład przemysłowy musi odkomenderować 1 — 2% swojej załogi do robót polnych.** Przy okazji opublikowano pewne cyfry, które rzucają ciekawe światło na stosunki na wiejskim rynku pracy. Na 2 miliony posiadaczy książeczek pracy w Saksonii, 120.000 przypadało na robotników rolnych. **Na wiosnę 1937 roku brakowało rolnictwu saskiemu 10.000 ludzi, na wiosnę 1938 — 23.000, a na wiosnę 1939 już 40.000, czyli 1/3 całego zapotrzebowania.**

Punkt czwarty: trudności w eksporcie. Niemcom brak dewiz mimo kompensacyjno-towarowych umów z krajami bałkańskimi i nawet zapowiadana umową z Włochami dla stworzenia „wspólnoty gospodarczej“ nie zmieni w niczym sytuacji. W obrocie z zagranicą trzeba płacić, stwierdza melancholijnie „Der Deutsche Volkswirt“ a **Niemcy nie mają dewiz.**

Wymienione cztery punkty są ogniskami zbliżającego się w sposób nieuchronny **kryzysu niemieckiej gospodarki.** Nie należy się łudzić, ażeby to przyszło szybko. Gospodarstwo niemieckie, alimentowane szereg lat kapitałami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi zdobyło dużą siłę żywotną i może długo przetrzymać olbrzymie zbrojenia dla celów napastniczych oraz obliczone na efekt poczynania inwestycyjne. Ale choroba czai się w gospodarczym organiźmie Trzeciej Rzeszy i pilne śledzenie niemieckiej prasy pozwala już ustalać wyraźne symptomy tej choroby.

Ab.



Spuszczenie na wodę w Barzow nowej angielskiej łodzi podwodnej „Triad“.

Wyrok na sprawców napadu

na odczyt dr. Szczotki

Głośne w swoim czasie najście na zorganizowany przez młodzież ludową na Uniwersytecie J. K. we Lwowie odczyt dra Szczotki znalazło swój epilog w rozprawie sądowej, która zakończyła się w dniu 6-go bm. wyrokiem skazującym uczestników najścia na kary dłuższego pobytu w więzieniu. Dwom z tych uczestników, a mianowicie Kornasowi i Kołowiczowi wymierzono kary kilkuletniego więzienia; pierwszy otrzymał dwa lata, drugi Kołowicz przeciwko któremu najwięcej zwracały się zeznania świadków, otrzymał karę 3 lat więzienia. Koczarski skazany został na 6, Brzezicki na 10, Tarnowski na 8, Zarębski na 6, Szamrocki, Brus i Posłuszny na 12 miesięcy więzienia.

W związku z tym wyrokiem, prof. Stanisław Głąbiński pisze w „Słowie Narodowym“ artykuł, w którym rozprawia się z wszystkimi tymi, co winą za to najście obkładali Stronnictwo Narodowe. Prof. Głąbiński twierdzi, że przewód sądowy nie wykazał u żadnego z oskarżonych przynależności do Stronnictwa Narodowego, przyznając jednak, że oskarżeni są ideowymi narodowcami.

Ten brak **formalnej** przynależności wystarcza prof. Głąbińskiemu do uwolnienia Stronnictwa Narodowego od odpowiedzialność za ten czyn.

W zakończeniu swego artykułu prof. Głąbiński powiada, że przyczyny podobnych przykrych wypadków są głębsze i — jak powiada — nie mogą być tajne nikomu, kto bada rozważnie powojenne stosunki polityczne w kraju i za granicą oraz aspiracje młodzieży w wolnej Polsce zrodzonej i wychowanej. Byłoby rzeczą niewątpliwie pożądaną i wielce pożyteczną przeprowadzić pod tym względem publiczną dyskusję, ale tylko wówczas, gdyby swoboda wypowiedzenia opinii i poparcia jej przykładami nie była niczym krępowana.

Konserwatyści o polityce zagranicznej

Zapominając, że cały naród solidaryzował się z mową min. Becka tylko na punkcie odrzucenia pretensyj niemieckich, konserwatywny „Czas“ pisze, że

„jeszcze parę tygodni temu panowała u nas opinia, że na punkcie polityki zagranicznej istnieją w naszym społeczeństwie dość znaczne różnice. Między innymi spotykało się wciąż zdanie, że polityka, której reprezentantem jest minister Beck, ma za sobą tylko nieznaczny odłam opinii, że natomiast znakomita większość społeczeństwa jest jej przeciwna. I cóż się okazało? Gdy w chwili decydującej p. Minister Spraw Zagranicznych sformułował przed Sejmem swoje polityczne tezy i zamiary, nie znalazł się nikt, absolutnie nikt, kto by tych sformułowań nie uznał za swoje. Od „Robotnika“ po „Warszawski Dziennik Narodowy“, od „Dziennika Powszechnego“ po konserwatywny „Czas“ i konserwatywne „Słowo“, wszyscy dali wyraz tym samym myślom i tym samym uczuciom, wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że za słowami płk. Becka stoi cały naród“.

Proszę, proszę, czegośmy się to od „Czasu“ dowiedzieli! To niby p. min. Beck utrzymał „swoje polityczne tezy i zamiary“, a „znakomita większość społeczeństwa“ nic? Może „Czas“ jeszcze napisze, że opozycja była za współpracą z Niemcami, że bardzo żałuje, iż w latach 1933—38 nie zachwycała się obiecankami Hitlera, że nie wierzyła w trwałość „genialnego“ paktu o nieagresji, że nie atakowała Czechosłowacji i nie pomagała Hitlerowi do zaboru Sudetów? Może opozycja żałuje, iż opowiadała się za współpracą z Francją, Anglią, Rumunią?

„Czas“, który ma na sumieniu dużo artykułów, które podobały się germanofilom, powinienby siedzieć cicho. Niechże sobie przeczyta, co pisze „Nasz Przegląd“ o pomysłach polskich germanofilów:

„Ich koncepcja była za to szaleństwem pod względem merytorycznym, bo w razie wpuszczenia wojsk niemieckich do Polski nie było żadnej rękojmi, że stąd dobrowolnie wyjdą i że nie zechcą raczej pogodzić się z Rosją na rachunek Polski. To też ta jedynie konsekwentna, ale za to karkołomna, koncepcja Bocheńskich, Mackiewiczów, Bobrzyńskich, etc. spaliła na panewce. Pozostała orientacja zimnej poprawności, która Polsce nic dać nie mogła, a Niemcom dała wszystko. Istotnie dopóki Rzesza mogła bez przeszkód zagarniać nowe ziemie, jak strefę zdemilitaryzowaną nadreńską, Austrię, Sudety, Czechy i Morawy, siedziała cicho i udawała przyjaciółkę, gdy zaś więcej już brać nie może, ukazuje swe właściwe oblicze zaborcze. Dzikie żądania odnośnie Gdańska i eksterytorialnej autostrady są bądź wstępem do dalszych uroszczeń, bądź środkiem do sparaliżowania polskiego handlu zagranicznego, celem skutecznego dyktowania nam wspomnianych warunków ekonomicznych.

To też demokracja polska, przewidując to wszystko, głosiła inną orientację“.

A ta inna orientacja zwycięża na całej linii. Późno, bo późno, ale zwycięża.

1929/1939

MAGGI 10 lat w Polsce

MAGGI Spółka z ogr. odp. istnieje w Polsce jako placówka przemysłowa już od 10 lat. Wspaniałe i nowoczesne zabudowania fabryczne w Poznaniu mają być w roku bieżącym rozbudowane, by sprostać stale wzrastającym zapotrzebowaniom na MAGGIego wyroby.

Ciekawy jest rozwój tego przedsiębiorstwa.

Przed mniej więcej 50 laty obywatel szwajcarski nazwiskiem Juliusz Maggi założył w swej ojczyźnie, w miejscowości Kempttal w kantonie Zurychu, pierwszą fabrykę, wytwarzającą wyroby spożywcze, oznaczone jego nazwiskiem. Z biegiem lat fabryka rozwinęła się do rozmiarów wielkiej placówki przemysłowej. Stopniowo powstawały w innych krajach spółki, które nabywały prawa fabrykowania artykułów Maggiego oraz rozpowszechniania ich na własnym terenie.

W ten sam sposób doszło do założenia w Polsce samodzielnej firmy i fabryki MAGGI w Poznaniu, zatrudniającej obecnie z górą 300 pracowników fizycznych i umysłowych. Udziałowcami polskiej Spółki MAGGI są wyłącznie obywatele polscy i szwajcarscy.

Hitler wizytuje fortyfikacje

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że onegdaj **kanclerz Hitler przybył w okolice Akwizgranu na inspekcję wykonanych już bądź wykańczanych fortyfikacyj tamtejszych.**

W otoczeniu kanclerza znajdują się: dowódca S. S. Himmler i szef prasowy dr Dietrich. Przybywającego kanclerza powitali naczelny dowódca sił zbrojnych gen. Keitel, dowódca grupy wojskowej nr. 2 gen. von. Witzleben i inspektor fortyfikacyj gen. Jacob. Po przyjęciu meldunku generałów kanclerz udał się samochodem w teren.

Gen. Berbecki dziękuje prasie polskiej

Komisarz generalny pożyczki obrony przeciwlotniczej gen. broni Leon Berbecki nadesłał na ręce prezesa Związku Dziennikarzy R. P. płk. Mieczysława Ścieżyńskiego następujące pismo:

„Jako komisarz generalny pożyczki obrony przeciwlotniczej mam zaszczyt przekazać na ręce W. Pana prezesa oraz zarządu Związku Dziennikarzy R. P. najserdeczniejsze wyrazy podziękowania dla wszystkich dziennikarzy polskich za niezwykle ofiarną, pełną poświęcenia i patriotyzmu pracę, wykonaną w dziele propagandy pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Szczególnie miłe jest mi, że mogę zakomunikować W. Panu prezesowi opinię wodza naczelnego marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, który stwierdził, że w dziele propagandy pożyczki jedną z najważniejszych ról odegrało dziennikarstwo polskie, pracując ofiarnie i bezinteresownie, nie szczędząc ani trudu, ani też czasu.

Imponujące wyniki, jakie przyniosła praca propagandy pożyczki obrony przeciwlotniczej są w dużej mierze wynikiem tej właśnie pracy.

Kronika Gospodarcza

GORSZE ZBIORY W AMERYCE. Amerykański Federalny Urząd Zbiorów przewiduje, że w r. b. zbiór pszenicy ozimej wyniesie 543,9 miln. buszli, czyli o ok. 140 miln. buszli mniej, niż w r. ub., i o ok. 15 miln. buszli mniej od przeciętnej zbiorów z ostatnich 10-ciu lat. Według tychże danych obszar obsiany wynosi 46 miln. akrów wobec 56 miln. akrów przed rokiem. Z całej przestrzeni obsianej 15,7 proc. zostanie prawdopodobnie zaorane ze względu na wszelkiego rodzaju szkody.

Jeżeli chodzi o zasiewy jare, są one nieco mniejsze w odniesieniu do żyta w r. b. w porów-

Niezwykła konferencja na Zamku

Czy nastąpią po niej zmiany w sytuacji wewnętrznej państwa?

(Ax.) Przedmiotem ożywionej wymiany zdań w kołach politycznych stolicy jest treść **komunikatu urzędowego w sprawie onegdajszej konferencji na Zamku.** Przyzwyczajono się od dawna do dwujakiego rodzaju komunikatów o podobnych konferencjach. Jeden z tych komunikatów brzmi, że „P. Prezydent R. P. przyjął w obecności p. marszałka Rydza-Śmigłego p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu“, (drugi zaś różni się od pierwszego tym, że zamiast **wicepremiera Kwiatkowskiego figuruje w nim minister Spraw Zagranicznych Beck.**

Na podstawie tych, dwojakiego rodzaju komunikatów mówi się w kołach politycznych i dziennikarskich, że konferencja w pierwszym składzie poświęcona była sprawom wewnętrznym, w drugim zaś **sprawom zagranicznym.**

Po raz pierwszy natomiast w dniu wczorajszym zdarzyło się, że konferencja na Zamku **odbyła się w rozszerzonym gronie t. j. przy udziale wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Spraw Zagranicznych Becka.**

W fakcie tym koła polityczne skłonne są doszukiwać się **wyjątkowego znaczenia tej konferencji.** Krążą pogłoski, że poświęcona ona była najprawdopodobniej omówieniu całego szeregu zasadniczej wagi spraw o ogólnej sytuacji wewnętrznej, a wynik jej znajdzie swój wyraz w **szeregu postanowieniach i posunięciach,** które zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie. Dotyczyć one mają zarówna **życia wewnętrznego jak i polityki zagranicznej państwa.** M. inn. mówi się, że o ile chodzi o politykę wewnętrzną, **wchodzi w grę ewentualne zamknięcie obecnej sesji parlamentu, przy jednoczesnej częściowej rekonstrukcji rządu.**

Jeżeli chodzi dalej o politykę zagraniczną, to brana jest pod uwagę i ta okoliczność, że w dniu 13 maja upływa **3-letni okres rządów premiera gen. Składkowskiego,** co w warunkach polskich uważane **jest za prawdziwy rekord stałości gabinetu.**

LISTY I KORESPONDENCJE

Szara dola chłopska

List z Limanowskiego

Z okazji kupna buka na opał we dworze w Porębie Wielkiej, wstąpiłem do kilku domów pod lasem po robotnika. Trafiłem na śniadanie. Na ławie misa gliniana a na niej ziemniaki jak orzechy z jałową kwaśnicą. Obok ławy z jednej strony troje dzieci w obtarganych ubraniach i chłopczyna prawie cały nagi. Z drugiej dwie dziewczynki bose z książkami szkolnymi i ich mała siostrzyczka bez koszuli. Dwie starsze kobiety siedzące na dwóch końcach ławki, jedna z nich matka jak nędza żółta, w jakichś strzępach, które przypominają ubrania. Wszyscy śpiesznie jedzą drewnianymi łyżkami.

— Pytam się — gdzie ojciec?

— Posed co świt bez śniodanio do sądu. Jus piąty termin, a jsce sie nie skończyło.

— A za co? —

— Ksieliśmy kupić na obsiewek troche jęczmienia i buty jedne do skoły, posed mój na Olszowskie, za powróz ściągnął jedne belke, i napewne dzisiok go zawrą i troche sie nom ulzy na przednowku, bo ciężko wyzyć.

— Pytam się — to chleba nie jadacie?

— O Boze, ani złornecka ni momy, ocekujemy na jagody w pańskim, jak sie uzbiro, to sie troche chleba kupi. Kiedysi chodzili za pożycką, miałam na sól schowane trzy jojka przed chłopem, aby mi na tabak nie porwoł. Mój znalos to i oddoł. Ach Boze, Boze, żeby ten miemiec...

Jak mogłem pocieszyłem kobietę i wyszedłem.

Z nad jaru zarośniętego bujną krzewiną doleciał mnie śpiew:

Haj nad Porębą, rzeką błękitną,
jest góra Trubacz z łąką zieloną,
na której torki jałowce kwitną.

. . . .

Na wierchu góry Orkan nas żyje,
rodak i piewca chłopa „rozkosy“
A smreki szumią smutną meloję,
A wrona kracze w złowrogie głosy

Ludowiec z pod Stróżika góry.

Nocne polowanie w Woli Zarczyckiej

LIST Z ŁAŃCUCKIEGO

W nocy z 16 na 17 kwietnia br. około godz. 1-ej sołtys gromady Wola Zarczycka **Jan Kiełbowicz**, uzbrojony w rewolwer w towarzystwie **Franciszka Siwca** z dubeltówką, za przybraniem wartowników nocnych a to Kazimierza Soboty i Michała Zagaji mieszkańców wspomnianej gromady — **urządził sobie polowanie na psy po podwórzach poszczególnych domostw.**

I tak: całe dobrane towarzystwo przybyło na obejście **Brygidy Łoin**, gdzie p. sołtys strzelając z rewolweru, usiłował pozbawić życia pieska łańcuchowego **a skutek strzelaniny był ten, że córka Brygidy Łoin dostała ataku sercowego.** Drugi występ strzelecki miał miejsce na obejściu **Jędrzeja Sienka.** Tu sołtys — po przesadzeniu płotu przez gorliwego jego odiutanta Franciszka Siwca i odemknięciu furtki — gdyż obejście było pozamykane, oświetlił latarką podwórze a do uciekającego psa strzelił z flinty Siwiec, raniąc go pod progiem chaty, gdzie stała zbudzona niezwykłą awanturą córka Sienki.

Śrut padł tuż obok stojącej dziewczyny, ale na szczęście nie zranił ją. Dodać wypada, że wojownicy sołtys natknął się na drodze publicznej na psa Józefa Sienka, ale pies kuma znalazł łaskę w oczach sołtysa — nie poległ.

Pomijając resztę powyższej nocnej wyprawy jak i ostatnie wybory samorządowe w czasie których tenże sołtys, filar ozonowy, werbował ludzi ze swej wioski, którzy się wpiszą do Ozonu na roboty do Niemiec (wybrał się) — poprzestajemy na prośbie o spowodowanie zarządzenia, by podobne sposoby urzędowania sołtysa nie powtórzyły się, wycofanie pozwolenia na broń tak sołtysowi — o ile je posiada — jak i jego kompanowi choćby za nieostrożne obchodzenie się z bronią, ukaranie ich za to jak równie za zakłócenia spoczynku nocnego.

„Czyste“ wybory

w gromadzie Roztoce

W **gromadzie Roztoce, pow.** limanowskiego, przewodniczącą Gromadzkiej Komisji Wyborczej została **miejscowa nauczycielka Jaulna Wojdzianka.** Po otrzymaniu tej nominacji wezwała do szkoły listownie „we ważnej sprawie“ wszystkich tych, co się nie zmieścili na liście Stron. Lud. i przy pomocy dwóch dawnych bebeków namawiała do tworzenia drugiej listy. Udało się jej zebrać kilkanaście podpisów, kilka osób podpisało zupełnych analfabetów, a resztę dopełniono ich żonami, tworząc drugą listę. Przyjęła tę listę **bez** wiedzy członków Gromadzkiej Komisji Wyborczej, a nawet nie pozwoliła im jej odczytać. Widząc, że ci nie idą na jej pasku, nie dopuszczała ich do żadnej czynności, oświadczając im, że są oni tylko świadkami, gdy komisja urzęduje.

Uznała, że lista Stron. Ludowego ma wady i braki i postawiła wniosek, aby jej nie wydawać pełnomocnikowi, przyczym do głosowania dopuściła swego zastępcę Olesia. Pomimo, że dwaj członkowie głosowali za wydaniem listy, powiedziała, iż „komisja“ postanowiła nie wydać listy.

Następnie wezwała pełnomocnika tej listy, którym był St. Król i wezwała go do usunięcia wad, jako że lista miała napis „Stronnictwa Ludowego“, pouczając pełnomocnika listy wobec członków komisji jak i jej zastępcy, że tu odbywają się wyboru do samorządu, a nie do stronnictw, więc powinien napis ten usunąć. Lista ma braki, bo zgłaszający ją nie podali imion rodziców, swego wieku, numerów i miejscowości zamieszkania i przy tej sposobności zażądała od 67-letnich ludzi metryk.

Jako urnę wyborczą użyto skrzynkę pocztową, która była przymocowana na budynku szkolnym. Użyto ją bez sprawdzenia zawartości. Podczas obliczania głosów przewodnicząca wyjęła kilka kartek z kopert a zauważywszy, że są oddane na rzecz listy Stron. Ludowego, upuściła je nieznacznie na kupę, nie odczytując ich. Około północy rozpoczęła kłótnię z członkami komisji, żądając, by ci szli w nocy do gminy i zawiadomili tam, że ona ani do południa nawet nie potrafi obliczyć głosów, zaś rano ma nauczanie dzieci, szukając widocznie pretekstu do przerwania obliczenia. Około godz. 4-tej nad ranem zamknęła skrzynkę z resztą głosów i oddała klucz posterunkowemu, a na jego uwagę przyniosła kawałek sznurka i laku i oboje opieczętowali skrzynkę, nie kładąc żadnego znaku na laku. Następnie przewodnicząca wezwała członków komisji i pełnomocników do opuszczenia lokalu.

O godz. 9-tej zawiadomiła pełnomocników, że odbędzie się dalsze obliczanie głosów. Gdy pełnomocnicy się zjawili, zastali wójta Jana Trystułę z Łukowicy wraz z pełnomocnikiem kancelaryjnym Stefanem Liszką ze Stronia. Wójt przyniósł skrzynkę (urnę) z prywatnego mieszkania przewodniczącej, następnie skrzynkę otworzył i trójka wymieniona przystąpiła do dalszego obliczania głosów.

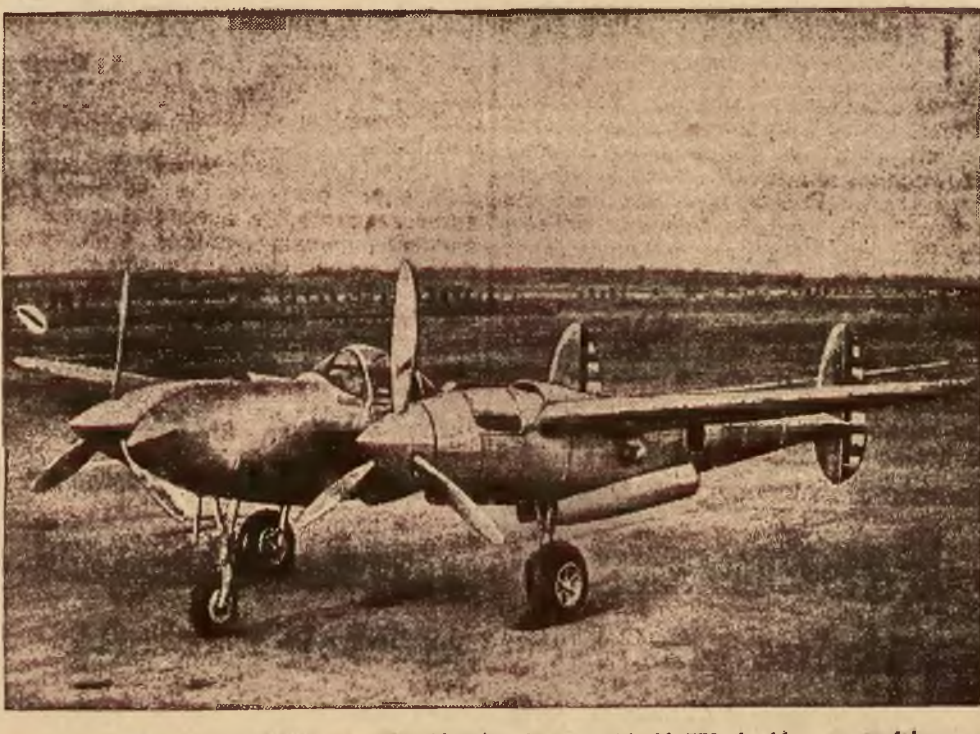
Przed przerwą obliczono około 1/3 część głosów, ale po przerwie koperty zawierały nowe kartki, pisane ołówkiem, oddane na 4-ch radnych bez zastępców, pisane ręką Stefana Liszki, który z wójtem przybył do dokończenia czynności wyborczych. Było takich kart około 30 sztuk, opiewających na kandydatów z listy, popieranej przez przewodniczącą komisji.

Podczas obliczania przewodnicząca chowała odczytywane kartki pod stół. Aby nie wzbudzić podejrzeń pełnomocnika, z niektórych kartek odczytywała nazwiska zastępców, chociaż Liszka nazwisk zastępców nie wypisał. W ogłoszonej liście mianowali radnym np. Jana Sułkowskiego, który uzyskał 32 głosy, a npadł np. Stanisław Oleksy, mimo, iż miał 35 głosów.

Wybory odbyły się 10 marca. Wynik wyborów ogłoszono przez wywieszenie listy dopiero 13 marca. Gdy 17 marca zjawiło się 2-ch wyborców celem złożenia protestu, to przewodnicząca protestu tego nie przyjęła, oświadczając, iż jest już na to za późno, bo 16 marca upłynął termin składania protestów.

Ot, w taki sposób wykonywano w gromadzie naszej okólnik p. premiera o czystości, rzetelności i swobodnym wykonywaniu prawa wyborczego!

Świadek.



Nowy amerykański samolot myśliwski osiągający szybkość 570-ciu klm. na godzinę.

Do naszych P. T. Czytelników!

Z uwagi na liczne zgłoszenia i zamówienia na „Święto Ludowe“ portretów Prezesa WITOSA — dołączamy do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi prosimy przesyłać pieniądze, po czym natychmiast nastąpi wysyłka.

Cena 1 portretu wraz z wysyłką pocztową 1,— zł.

ADMINISTRACJA.



Marszałek lotnictwa brytyjskiego sir John Salmond w rozmowie z kadetami korpusu lotniczego

Nadużycia wyborcze

w Lubeni

Lubenia, pow. Rzeszów.

Na kilka dni przed wyborami do Rady gromadzkiej na ogromnem zebraniu ułożono listę kandydatów i zastępców po 30 najpoważniejszych gospodarzy.

Nie podobało się to sołtysowi **Antoniemu Kruple,** który zwołał gromadę, zaprosiwszy do pomocy wójta z gminy Czudec **p. Feliksa Wilka.**

Po przemówieniu tegoż zaproponowano wybranie komisji-matki, którąby ustaliła nazwiska kandydatów i zastępców. Sprzeciwił się temu sołtys — proponując — aby odczytano listę starych radnych i głosować na nich, a jeśli którzy ma jaką winę — założyć sprzeciw. Na wniosek jednego z uczestników odczytano nową listę kandydatów, za którą oświadczyła się cała sala. Lista sołtysa uzyskała 15 głosów, nawet nie wszyscy radni na nią głosowali.

Lista ludowców, mimo że była na czas zgłoszona wraz z deklaracjami — została bez żadnego powodu unieważniona przez komisję na czele której stał Karol Duda, syn starego wójta. O ile by nawet były jakieś braki w liście, należało owe usunąć, nie zaś unieważnić listę kandydatów całej ludności.

Przeciwko odrzuceniu listy został wniesiony protest — liczymy że zostanie uwzględniony.

Józef Pietrzyk.

Z naszej wsi

DROHOBYCZKA POW. PRZEMYŚL. Wioska nasza bardzo uboga, teren górzysty, od większych miasteczek daleko, więc wszelkie zbyty i zakupy utrudnione. Ponadto wieś rozbita na kilka przysiółków, co utrudnia nam pracę organizacyjną i społeczną. Mimo tych trudności przysiółki zorganizowały się w kole ludowym, za co spotkały nas wyzwiska od niedowiarków, komunistów, bolszewików — a nawet z dzieci naszych szydzono w szkole. Kierownik szkoły **Leonard Kulou** propagował Ozon i mimo jego śmierci w 1937 r. tenże dotąd utrzymuje się w centrum wsi.

Koło zakupiło z dobrowolnych datków sztandar za 110 zł, na Kongres do Krakowa wysłaliśmy delegata, na ofiary strajku zebraliśmy 1 metr żyta oraz gotówką 10 zł, na Fundusz prasowy 2 zł. Prenumerujemy trzy egzemplarze „Piasta“, cztery Grudziądzkiej i jeden egzemplarz „Wici“ i „Rolnika“ poznańskiego. Koło powstało w r. 1936, przystąpiło do niego 110 członków, w r. 1937 **powiększyło się do 168 członków,** w r. 1938 nastąpił spadek o 40 członków, który przypisać należy brakowi inteligencji ludowej w powiecie oraz niemożności obsłużenia powiatu przez Zarząd powiatowy. **Z wielką radością dowiedzieliśmy się o powrocie prezesa Witosa do kraju,** wierzymy, że wróci dawne życie w naszym powiecie i w całej Polsce.

Ludwik Stadnik

Lwowskie Tow. Rolnicze na P. O. L.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze złożyło na P. O. L. kwotę 3.800 zł. Urzędnicy Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego 4.240 zł. — razem 8.040 zł. Niezależnie od tej kwoty poszczególne placówki jak Delegatury w Stanisławowie i Tarnopolu, Okręgowe Towarzystwa Rolnicze, Kółka Rolnicze, Sklepy Kółek Rolniczych subskrybowały pożyczkę same od siebie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Okres, który przeżywamy wraz z całą Europą, odznacza się nie tylko ciągłymi ruchami wojsk na lądach i flot wojennych na morzach. ale i trwającą nadal gorączkową pracą dyplomatów i ich podróżami. W czasie od niedzieli ubiegłej do dnia dzisiejszego minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop zdążył się spotkać ze swym kolegą włoskim, hr. Ciano w Medjolanie, książę regent jugosłowiański Paweł odwiedził w sprawach politycznych Rzym, a wicekomisarz spraw zewnętrznych Rosji, Potemkin, bawił w stolicy Rumunii, Bukareszcie, i w Warszawie, w której gościł także na zaproszenie marszałka Śmigłego-Rydza litewski wódz naczelny, generał Stanisław Rasztikis.

Po rozmowach Ribbentropa z p. Ciano ukazał się komunikat urzędowy, zawierający zapowiedź zawarcia przez Niemcy i Włochy paktów politycznego i wojskowego. Ale tyl-



GEN. STANISŁAW RASZTIKIS.

ko zapowiedź. Samego układu państwa te nie zawarły, i nie wiadomo, czy w ogóle i kiedy to nastąpi, gdyż jak się zdaje, Mussoliniemu nie jest pilno do całkowitego uzależnienia Włoch od Rzeszy i do uwikłania się w ryzykowną awanturę wojenną.

Państwa osi Rzym — Berlin, od których odwraca się cały świat, zabrnęły w ślepą ulicę i nie mogą znaleźć z niej wyjścia. Przeciw dalszym „niespodziankom" i „faktom dokonanym" Europa postanowiła bronić się orężnie, paktom, pozawieranym przez Mussoliniego i Hitlera, ani słowom obu dyktatorów nikt już nie wierzy. Nic dziwnego, że gdyby w tym położeniu znalazł się jakiś rozjemca, a państwa, pragnące utrzymania pokoju, zechciały zasiąść do stołu obrad. Niemcy i Włochy powitałyby te fakty z radością. Usłużny Rzym puścił w świat wersję, że rzekomo Ojciec św. Pius XII pragnie zwołać do Watykanu konferencję Anglii, Francji, Niemiec, Polski i Włoch i osobiście jej przewodniczyć. Opinie francuska i polska od razu zajęły wobec tej pogłoski stanowisko odmowne, płynące z przekonania, że konferencja ta byłaby powtórzeniem się Monachium, które tak tragicznie odbiło się na losach Czechosłowacji.

Okazało się jednak z miarodajnego oświadczenia Watykanu, że Stolica Apostolska, choć pragnie całym sercem utrzymania upragnionego przez narody pokoju, nie zamierza wcale występować z podobną propozycją. Papież jest zwolennikiem bezpośrednich rokowań dyplomatycznych pomiędzy zainteresowanymi rządami.

Osamotnieni i zawiedzeni dyktatorzy przycichli tedy i... czekają. Część floty niemieckiej demonstrowała, składając wizyty w portach morza Śródziemnego i Portugalii, druga jej część przeprowadziła manewry na duńskich wodach przybrzeżnych, Rzesza koncentruje wojska w „Protektoracie" czeskim, w okolicach Morawskiej Ostrawy, i na Słowaczyźnie wschodniej, w Gdańsku nasłani prowokatorzy dopuszczają się wybryków przeciwpolskich, do Wolnego Miasta napływają setkami z Rzeszy młodzi „turyści", wyłącznie mężczyźni, raz po razu wzlatują pod obłoki baloniki próbne wersji o zamierzonym w Gdańsku „plebiscycie" jego obywateli, terror przeciw rodakom naszym na nadgranicznych obszarach wschodnich Rzeszy wzmógł się, Hitler usiłował pozawierać pakty nieagresji z państwami skandynawskimi (spotkał się jednak z odmową), i t. d.

Te i podobne posunięcia nie wywierają już jednak spodziewanego wrażenia. Zwłaszcza państwa zagrożone, nie tracąc zimnej krwi i spokoju, czuwają z bronią, przygotowaną do strzału, jeśli zaś chodzi o dziedzinę dyplomatyczno-polityczną, również nie zasypiają gruszek w popiele.

Po wizytach generała Rasztikisa i wicekomisarza Potemkina w Warszawie dochodzi do zacieśnienia stosunków Polski z Litwą i Rosją, Wielka Brytania zawarła z Turcją umowę o wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnym, a rokowania o zawarcie paktu angielsko-rosyjskiego dobiegają do końca. — Z tego powodu odroczono sesję Rady Ligi Narodów, która miała się rozpocząć 14 maja, do dnia 22 tego miesiąca.

Mocarstwa zachodnie, biorąc już dzisiaj pod każdym względem górę nad mocarstwami osi, wystąpiły pod jej adresem z ostatnimi ostrzeżeniami. 11 maja premier angielski Chamberlain wygłosił w Londynie mowę, w której zapowiedział, że zamach niemiecki na Gdańsk, to nieuchronna wojna światowa, a tegoż dnia francuski prezes Rady ministrów, Daladier w oświadczeniach, złożonych w Paryżu, uprzedził Włochy i Rzeszę, iż podstępem i siłą niczego nie zdołają wskórać w Europie.

W dodatku podjęta przez te dwa ostatnie państwa próba wciągnięcia Jugosławii do swej gry i nakłonienia jej do wystąpienia z Ligi Narodów i do podpisania paktu antykominternowskiego spełzła na niczym, Anglia zaś odcięła Rumunię od wpływów gospodarczych Rzeszy, sama zacieśniając z nią węzły gospodarcze i udzielając jej 5 milionów funtów szterlingów pożyczki na zbrojenia.

Rzesza niemiecka stoi dzisiaj w obliczu ruiny gospodarczej i finansowej. Ponadto nurtują w niej prądy rewolucyjne. Sytuacja gospodarcza Włoch także nie jest świetna. Prawdopodobnie w związku z tym sprzymierzony z Hitlerem i Mussolinim dyktator hiszpański generał Franco zwrócił się do bankierów francuskich, belgijskich i holenderskich z propozycją udzielenia Hiszpanii pożyczki w wysokości 20 milionów funtów szterlingów. Bankierzy uzależnili zgodę na ten kredyt od postanowienia rządów brytyjskiego i francuskiego, wychodząc ze słusznego założenia, że pożyczka miałaby charakter polityczny i że mogłaby trafić okólną drogą do banków berlińskich i rzymskich, z którymi Hiszpania ma niezałatwione jeszcze rozrachunki za pomoc, udzieloną jej w okresie wojny domowej na półwyspie Pirenejskim.

Jak przypuszczamy, potrzeba, w której się znalazł generał Franco wraz ze swymi opiekunami, sprawia, iż postanowił on wreszcie urządzić w dniu 19 maja zapowiadaną od dawna i ciągle przesuwaną na termin późniejszy „Defiladę zwycięstwa" w Madrycie, po której „ochotnicy" włoscy i niemieccy mają być wycofani z Hiszpanii do swych krajów.

W Polsce Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej dosięgła ogromnej sumy około 440 milionów złotych. Sejm uchwalił nadzwyczajne pełnomocnictwa dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dzisiaj inne państwa zdają już sobie doskonale sprawę z faktu, że Rzeczpospolita jest ożywiona szczerymi chęciami pokojowymi i nie zamierza napadać na nikogo, gdyby jednak wróg usiłował naruszyć Jej prawa, lub sięgnąć po Jej ziemie czy to w Gdańsku, czy na odwiecznie polskim Pomorzu, czy gdzie indziej, to Polska uderzy jak piorun. A walcząc w poczuciu swej najświętszej słuszności — zwycięży. (m)

Okienka bankowe zamknięte

Niepowodzenia Niemiec i Hiszpanii w uzyskaniu pożyczki

(Ac) „Zamknięte okienka bankowe" — tymi słowy zatytułował swój artykuł w „Petit Bleu" pan Marsilly, poświęcony bezowocnym staraniom niemieckiego ministra skarbu Funka **uzyskania pożyczki w Szwajcarii, tudzież takimże próbom gen. Franco.** Otóż obaj ci ministrowie **przekonali się, że okienka bankowe są przed nimi zamknięte.**

W ogóle naczelny redaktor „Petit Bleu" czyni mocne zarzuty gen. Franco, pisząc, że odpłacił się on czarną niewdzięcznością za traktat Berard-Jordana, i za mianowanie ambasadorem w Burgos marszałka Petaina. Otóż **Francja nie może ani centima lokować w Hiszpanii gen. Franco, zanim on nie da konkretnych dowodów zrzucenia z siebie opieki niemieckiej.**

Podobne stanowisko zajmuje w „L'Epoque" poseł de Kerillis, przy czym autor zaznacza, że **obecna Hiszpania nie wykazuje wcale dobrej woli wobec Francji, wobec tego nie zasługuje na zaufanie.** W tych okolicznościach udzielenie Hiszpanii gen. Franco jakichkolwiek kredytów, **równałoby się położeniu łapy niemieckiej na drogocenne dewizy, co byłoby zbrodnią z punktu widzenia interesów narodowych Francji.**



W tej oto kuli zainstalowanej w instytucie aerodynamicznym w Langley Field w Wirginii urządzono t. zw. tunel wiatrów, w którym wypróbowuje się modele samolotów.

Produkcja lotnicza Anglii

wkrótce przewyższy produkcję niemiecką

„Evening Standard" zapowiada, że już za parę tygodni produkcja lotnicza Anglii osiągnie poziom tysiąca samolotów miesięcznie, co odpowiada zdolności produkcyjnej Niemiec w chwili obecnej.

Ponieważ zaś — dodaje dziennik — produkcja brytyjska nadal będzie rosnąć i to w szybkim tempie, więc należy się spodziewać, iż w niedługim czasie przewaga liczbowa lotnictwa niemieckiego przejdzie do legendy.

Eksplozja w Kłajpedzie

wysadziła w powietrze fortyfikacje

Obecnie wychodzi na jaw, że niedawny przyjazd admirała Raedera do Kłajpedy, pozostaje w związku z wielką katastrofą, jaka wydarzyła się przy budowie tam niemieckiej twierdzy morskiej: z nieustalonych bowiem dotąd przyczyn nastąpiła wielka eksplozja, w wyniku której większa część dotychczasowych fortyfikacyj wyleciała w powietrze. W katastrofie tej zginęło kilkunastu robotników i saperów, oraz bardzo dużo zostało rannych.

Dążąc do wyjaśnienia przyczyn katastrofy okupacyjne władze niemieckie przeprowadziły masowe rewizje i aresztowania wśród zatrudnionych przy pracach fortyfikacyjnych. Niemcy bowiem podejrzewają, że to nie był przypadek lecz akt sabotażu.



Spahisi libijscy w defiladzie

Nowa baza wojskowa

Stanów Zjednoczonych

„New York Herald" donosi, iż departamenty marynarki i armii zając się mają przekształceniem kosztem około 30 milionów dolarów Wysp Karaibskich na bazę lotniczą i morską.

Co piszą inni?

Kogo Niemcy nienawidzą?

„Dziennik Bydgoski“ omawia sytuację międzynarodową i rzuca mimochodem takie uwagi:

„Dziś Gdańsk i Pomorze decyduje o Europie.

Przypominam: Polska nigdy nie uznawała rzymskiego cesarstwa narodu niemieckiego. Żeby naród polski widział i czuł namacalnie, co Polska zrobi, wołamy o wolność dla jedynego praktycznego polityka katolickiego wielkiego formatu.

Cała nienawiść niemiecka skupiona jest na jego osobie. To mówi wszystko“.

Mowy Chamberlaina i Daladiera

Na marginesie mów Chamberlaina i Daladiera pisze „Kur. Polski“:

„Jasno, otwarcie, bez zastrzeżeń. Już dawno nie było w Europie sytuacji tak jasnej. Skończyła się era niedomówień i niejasności. Ten, kto dzisiaj zdecyduje się na wywołanie wojny, nie będzie mógł już nigdy wobec historii ani swego narodu tłumaczyć się tym, iż nie wiedział, jak na to zareaguje Anglia, Francja, czy Stany Zjednoczone.

Zabór Czech i Kłajpedy, imperialistyczne mowy i frazesy, absurdalne żądania pod adresem Polski — dokonały wstrząsu, którego już odrobić się nie da.

Tak, jak w r. 1914 nie dało się odrobić pogwałcenia neutralności Belgii.

Repertuar metod działania polityki niemieckiej jest b. urozmaicony.

Raz powołują się oni na prawo samostanowienia narodów, czy na swoją wolę pokojowej współpracy; to znów grożą siłą swej armii i lotnictwa; to grają na nerwowe wyczerpanie partnerów; to wreszcie chcą ich osłabić gospodarczo, zmuszając do zbrojeń i pogotowia wojennego.

Ostatnio Niemcy szczególnie grają na wytrzymałość nerwową i gospodarczą. — Słusznie odpowiedział im premier Daladier, że kraje wolności okażą się wytrzymalsze na próbę nerwów od krajów przymusu, milczenia i służalczości“.

Nie żałujemy paktu

„Zwrot“ znowu uległ konfiskacie. Jeden artytuł w całości, w innym zakończenie. Wśród nieskonfiskowanych artykułów znajdujemy następujące uwagi:

„My zawsze oceniamy wypadki polityczne realnie i trzeźwo. Do entuzjazmu nie widzimy powodu. Ale oceniamy majową mowę p. min. Becka w pełni pozytywnie.

Nie jesteśmy też zwolennikami akrobacji w polityce. Nawet najzgrabniejszy skok z konia na konia w pełnym galopie nie budzi w nas zachwytu. Sądzimy, że polityka w ogóle, a polityka zagraniczna w szczególności, musi mieć pion i nie może być traktowana tylko jako rozgrywka przy zielonym stoliku, gdzie można licytować dziś tak, a jutro inaczej i rozgrywać raz z tym, drugi raz z drugim partnerem. Takie traktowanie spraw politycznych prowadzi zazwyczaj do politycznego krótkowidztwa, które jest powodem wielu nieszczęść.

Ostrzegalibyśmy jednak bardzo gorąco każdego w kraju i za granicą, kto by był skłonny ostatnią mowę p. min. Becka traktować jako wyczyn akrobacji politycznej i budować na tym wnioski, że jutro może znów być całkiem inaczej. — Popełniłby fatalną pomyłkę, której skutki musiałyby się pomścić na nim samym. Niezależnie bowiem od osoby mówcy, słowa jego posiadają żyro całego narodu. Wyrosły one z głębokiego przekonania ogółu polskiej ludności, z niezłomnej decyzji całego społeczeństwa, z jego woli stanowczej przeciwstawienia się każdemu gwałtowi, który by groził całości i suwerenności państwa i jego uprawnionym interesom. To daje słowom p. min. Becka szczególną wartość. Nie idzie o to, kto mówił, ale co powiedział imieniem całego narodu. I dlatego 5-go maja padły słowa, od których nie ma odwrotu.

* * *

Tak to już chciała nemezis dziejowa, że nad trumną paktu z 1934 r. przemawiał własny jego ojciec i stwierdził, że nie ma powodu nosić po nim żałoby. — Widocznie płód był niewydarzony, widocznie zawiódł pokładane nadzieje, skoro przedwczesna jego śmierć nie wywołała żalu, skoro nawet najbliżsi nie uronili po nim łezki. Tym ci lepiej. My nie mamy powodu żałować go wcale“.

Prasa hitlerowska kłamie

„Polonia“ z 13 maja br. pisze:

Uważnie śledzimy w prasie niemieckiej odgłosy naszego artykułu pod tytułem „Linia Korfantego“ z dnia 3 maja. W całym artykule nie było ani słówka o tym, że Polska takiej granicy się domaga. Było tylko przypomnienie, czegośmy w r. 1921 żądali i jak się wtedy, w okresie plebiscytu i powstań, sytuacja przedstawiała. Mimo to prasa niemiecka śmie twierdzi, że „Polonia“ podżega do wojny i do odebrania Niemcom Śląska Opolskiego. Co za perfidia!

Ale to jeszcze mało. Codziennie donoszą pisma hitlerowskie o „gwałtach“, dokonywanych na „niewinnych“ hitlerowcach w Polsce. W tej sprawie pisze „Kurier Poznański“:

„Mimo zrozumiałego podniecenia, w jakim społeczeństwo nasze się znajduje od kilku tygodni, w minimalnej tylko mierze odbiło się to na położeniu „naszych“ Niemców. Trochę wybitych szyb w paru miastach, kilka bójek między młodzieńcami wiejskimi, w których zresztą żaden Niemiec krzywdy nie poniósł, — oto bilans wydarzeń, których zresztą nikt nie pochwala i w których tu i ówdzie wyraźnie widać było rękę prowokatorów, na pewno nie z polskiej inspiracji działających. Jeśli obecnie wydarzenia te prasa niemiecka próbuje przedstawić jako przejaw systematycznego „gnębienia“ mniejszości niemieckiej, to mamy tu do czynienia ze szczególnym doprawdy cynizmem.

Cynizm ten naśladują zresztą wiernie wychodzące w Polsce pisma niemieckie, które ani słowem nie wspominają o gwałtach, jakich co dzień niemal są przedmiotem Polacy po tamtej stronie granicy“.

„Słowo Pomorskie“ podaje inny kwiatek propagandy hitlerowskiej, mianowicie wiadomość, że więzienia są zapełnione tymi, co nie subskrybowali Pożyczki Przeciwlotniczej.

„Słyszeliście? U nas na posiedzeniach obywatelskich komitetów Pożyczki odrzucano pomysły, by wobec niespełniających swego obowiązku obywateli, stosować bojkot społeczny, tymczasem Berlin nas informuje, że pozamykaliśmy w lochach więziennych nawet takich, którzy wprawdzie subskrybowali, ale zdaniem polskich władz za nisko. Radio niemieckie nie przytoczyło oczywiście nazwiska ani jednego z owych tysięcy aresztowanych. Trzeba nie tylko nie posiadać krztyny podstaw moralnych, ale i poczucia rzeczywistości, by się łudzić, że się takimi bezdennie głupimi fałszami nie ośmieszy samego siebie.

Biedny ten naród niemiecki! Ale nie sądźmy, za przykładem hitlerowców, że jest aż tak naiwny, by wierzył bzdurstwom propagandy oficjalnej. Jest faktem bezspornym, że radio i prasa w Trzeciej Rzeszy działają w próżni. Wpływu na poglądy swych czytelników nie posiadają żadnego. Nie ma dziś kraju, za wyjątkiem Sowietów, w którym by rozdźwięk między opinią narodu a rządzącą partią był tak ogromny, jak w Niemczech. W rezultacie pozbawiona wpływu na własne społeczeństwo prasa niemiecka wyrodnieje, przestaje liczyć się z rzeczywistością i logiką. Szpalty jej zapełniają się jakimiś irracjonalnym, nie mającym nic wspólnego z życiem majaczeniem“.

Tak, w każdym kraju okłamywanie społeczeństwa jest bardzo szkodliwe.

Duchowe dozbrajanie narodu

W „Kur. Warszawskim“ pisze ks. Choromański:

„Jak Polska długa i szeroka, we wszystkich kościołach i kaplicach, przy krzyżach i figurach przydrożnych w nabożeństwach majowych zgodnie z wezwaniem Ojca św. i orędziem naszego Episkopatu modlimy się dziś goręcej, niż zwykle, o opiekę Bożą nad Rzeczpospolitą i pokój powszechny.

Dostojny to i rzewny widok dla świata. Spokojna i silna w jedności myśli i serc całego społeczeństwa, potężna w ofiarności wszystkich na potrzeby państwa — katolicka Polska, korząca się u stóp ołtarzy w tym miesiącu maryjnym jest pewna swego zwycięstwa. My nie pragniemy wojny i niedarmo w pokornych suplikacjach wołamy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie“. Gdyby jednak, co nie daj Boże, wojna narzucona nam została, gotowiśmy na wszystko, wznosząc do Boga modły korne: „Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie!“

Zapóźno spostrzegli błędy

„Głos Narodu“ zajmuje się ewolucją tych pism polskich, które przez długie lata wzywały Niemców i Węgrów do rozbioru Czechosłowacji, a teraz są zaniepokojone.

„Ale nie ma złego, co by na dobre nie wyszło... Może poglądy wypowiedziane ostatnio przez te dzienniki będą już ostatecznym zakończeniem tej ewolucji, którą na punkcie Czechów i Niemców przechodziły. Chociaż, kto wie... W każdym razie podkreślmy, że byłoby trudno w Polsce znaleźć dziś polityka, któryby nie przyznał, że rozbiór Czecho-Słowacji był dla Polski nieszczęściem, albowiem przedłużył naszą granicę z Niemcami. To jedno starczy za wszystko“.

Konkurs na opis wsi

przodującej

Państwowy Instytut Kultury Wsi, dążąc do pełnego i wszechstronnego poznania dzisiejszego życia i rozwoju wsi polskiej, przystępuje obecnie do badań nad wsiami przodującymi, to znaczy takimi wsiami, które w swoim życiu i rozwoju gospodarczym, społecznym czy kulturalnym wyróżniają się w okolicy i przodują pod tym czy innym względem wsiom okolicznym lub też mają ambicje przodowania im.

Badania te, które mogą ujawnić twórcze poczynania wsi i tkwiące w niej siły społeczne, muszą się oprzeć o tych, którzy te wsi przodujące z własnego doświadczenia i z własnej działalności znają, mieszkając w nich lub biorąc udział w ich życiu.

Dlatego Państwowy Instytut Kultury Wsi ogłasza konkurs na opis wsi przodującej i zwraca się z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy w takich wsiach żyją lub znają je dobrze, by wzięli udział w tym konkursie.

Opis wsi przodującej nie musi bynajmniej nosić charakteru opisu naukowego. Chodzi w nim tylko o to, aby własnymi słowami opisać wieś tak, jak ją opisujący widzi, przedstawić dzieje jej rozwoju, jej poczynania i prace, jej sukcesy i niepowodzenia, jej przeobrażenia się do dzisiejszego stanu, ukazać jej życie, jej ludzi i jej działaczy, jej dorobek, jej plany i zamiary na przyszłość.

Najpierw należałoby podać ogólną charakterystykę wsi, taką, aby na podstawie jej ktoś, nie znający tej wsi, mógł sobie wytworzyć jej obraz i wiedzieć, co to jest za wieś. Następnie trzebaby wyjaśnić, dlaczego opisywaną przez siebie wieś uważa autor za przodującą? Co wyróżnia się spośród innych wsi okolicznych lub dalszych i pod jakimi względami opisywana wieś wśród nich przoduje?

W następnej części opisu chodziłoby o to, ażeby szczegółowo przedstawić, jakimi drogami doszła wieś do dzisiejszego swojego stanu i w jaki sposób przetwarzało się życie wsi od dawnego do dzisiejszego. Główny nacisk tej części opisu należałoby położyć na to, w jaki sposób działały i rozwijały się poszczególne instytucje i organizacje, jak były one powiązane ze sobą, co sprzyjało ich pracy i rozwojowi, z jakimi przeszkodami walczyły one, jak pokonywały napotykane trudności i jak osiągały swoje wyniki.

Opis ten najlepiej zakończyć krótkim przedstawieniem dotychczasowego dorobku wsi. Tutaj należałoby ukazać, co każda z opisywanych organizacji i instytucji wniosła w życie wsi, jakie są wyniki jej dotychczasowej działalności, jaką rolę spełniła ona w przeobrażeniach wsi, co urzeczywistniła ze swoich planów i zamierzeń, wreszcie, jakie są jej plany i zamiary na przyszłość.

Za najlepsze opisy przyznanych będzie 35 nagród: nagroda I — 300 zł.; 2 nagrody II — po 200 zł.; 4 nagrody III — po 100 zł.; 8 nagród IV — po 50 zł.; 20 nagród V — po 25 zł.

W konkursie może wziąć udział każdy. Ani wiek, ani płeć, ani stan lub zawód, ani narodowość lub wyznanie nie stanowią przeszkody do wzięcia udziału w konkursie, ani w uzyskaniu nagrody. Tak samo nie będzie przeszkodą w uzyskaniu nagrody, jeżeli z tej samej wsi napłynie 2 lub więcej opisów, opracowanych niezależnie przez różne osoby i różniących się w ocenie dorobku wsi. Najważniejszym warunkiem jest całkowita prawdziwość i szczerość opisu. Im szczegółowszy i obszerniejszy będzie opis, tym większą będzie jego wartość. Błędy w pisowni lub niepoprawny styl nie wpłyną na ocenę opisu. Najlepiej pisać językiem prostym, używanym w codziennym życiu. Uczestnicy konkursu, nie będący narodowości polskiej, mogą pisać w swoim ojczystym języku.

Termin nadsyłania opisów **do dnia 1 stycznia 1940 r.** Do opisu należy dołączyć nazwisko i adres autora oraz jego zawód. Na żądanie, nazwiska autorów nie będą ujawniane.

Adres, pod którym należy przesłać opis: **Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa 1, ul. Senatorska 29.** Na kopercie należy napisać: **Konkurs na opis wsi przodującej.**

Prace nadsyłane na konkurs pozostają własnością Państwowego Instytutu Kultury Wsi, który ma prawo wykorzystać je dla swoich celów.

Państwowy Instytut Kultury Wsi zapewnia wszystkich, że cele konkursu są ściśle naukowe i nie służą żadnej propagandzie politycznej.



W Turnu Saverin odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia urodzin pierwszego króla rumuńskiego Karola I. W uroczystościach tych wziął udział król Karol wraz z synem.

Dalsze wyniki

wyborów samorządowych

Dalsze wyniki wyborów do rad miejskich na terenie województwa Stanisławowskiego przedstawiają się korzystnie dla list polskich. W **Kałuszu** na 24 radnych wybrano 14 Polaków, 5 Ukraińców, i 5 Żydów. W **Kołomyji** na 32 mandaty, Polacy zdobyli 20 miejsc, Ukraińcy — 1, Żydzi — 10. W **Bohorodczanach**, na 12 radnych, Polacy mają 7, Ukraińcy 5. W **Stanisławowie**, na 48 mandatów Polacy uzyskali 34, Żydzi 14. W **Tyśmienicy** z 16 mandatów Polacy otrzymali 12, Ukraińcy 4, w **Mikołajowie** na 12 mandatów, Polacy mają 7, Ukraińcy 3, Żydzi 2, w **Rozdole** z 12 mandatów 8 dostało się Polakom, Ukraińcom 1, Żydom 3, w **Żurawnie 12 mandatów** — z tego przypada na Polaków 7, na Ukraińców 3, na Żydów 2.

Na **terenie wołyńskim** również mamy do zanotowania dalsze pomyślne sukcesy list polskich. W **Zdołbunowie** wybrano 18 Polaków, 4 Rusinów, 2 Żydów, 1 Czecha, w **Ostrogu** — wchodzi do rady miejskiej 13 Polaków, 5 Rusinów, 1 Rosjanin, w **Lubomlu** wybory dały Polakom 5 mandatów, Rusinom 5, Żydom 6, w **Kostopolu**, Polacy zyskali 10 mandatów, Rusini 1, Żydzi 2, w **Sarnach** — Polacy 10, Żydzi 4, Rusini 1 mandat.

Na Pomorzu odbyte ostatnio wybory w 111 gminach 13 powiatów dały wynik następujący: Str. Narodowe — 251, bezpartyjni — 104, Stronnictwo Pracy — 72, Str. Ludowe — 58, Niemcy — 31 mandaty. O. Z. N. liczy sobie aż 951 manadtów, co oczywiście jest fałszem. Pocieszającym objawem jest znaczny spadek liczby mandatów **niemieckich**, która w roku 1935 wynosiła 69 mandatów a obecnie 31.

RUCH W PORCIE WŁADYSŁAWOWO. W ciągu kwietnia r. b. do portu Władysławowo weszło i wyszło 211 polskich kutrów rybackich, z czego zamiejscowych 136, oraz statków pod obcą banderą 5. Kutry przywiozły z połowów 88.500 kg. ryb.

W drugiej połowie kwietnia uruchomiony został magazyn rybacki, w którym przystąpiono do czyszczenia, zasalania i pakowania wątłuszów.

Dział samorządowy

Wybory radnych powiatowych

Ponieważ w niedługim czasie odbędą się wybory do rad powiatowych, podajemy poniżej odnośne przepisy ustawy, dotyczące wyborów, w następnym zaś numerze zamieścimy omówienie i wyjaśnienia przepisów ustawy. (Przyp. Redakcji).

Według art. 4 **„Dekretu Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1938 r. o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych w samorządzie terytorialnym"** — wybory radnych powiatowych — na terenie Małopolski, Pomorza i Poznańskiego) zostaną zarządzone w ciągu miesiąca po uprawomocnieniu się wyborów radnych miejskich (art. 2) i radnych gminnych (art. 3) w większości gmin na obszarze poszczególnych powiatów, zapewniającej wybór ¾ części ustawowej liczby radnych powiatowych.

Wybory radnych powiatowych będą przeprowadzone według przepisów **„Ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 r. o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych"**, Dz. U. Nr. 63, poz. 481.

Nie potrzebujemy podkreślać specjalnie znaczenia wyborów do rad powiatowych. Wiele mówiło się już o znaczeniu rad gromadzkich, gminnych, ale jeszcze więcej należałoby mówić i pisać o odpowiednim przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów radnych powiatowych. Przecież to przyszli, na okres pięciu lat, gospodarze powiatu, przynajmniej w zakresie nakładania ciężarów na ludność powiatu i uchwalania budżetów. Niechże więc o tak poważne sprawy, dotyczące całego powiatu, dbają ludzie poważni, niezależni i przygotowani do swej roli. Niechże chłopi ludowcy nie zniechęcają się metodami, stosowanymi przy ostatnich wyborach (gromadzkich, gminnych) i postarają się, by właściwi przedstawiciele wsi weszli do tej reprezentacji powiatowej, dla załatwiania i strzeżenia interesów powiatu i ludności wiejskiej.

Mgr. St. M.

PRZEPISY USTAWY WYBORY RODNYCH POWIATOWYCH.

Liczba radnych i sposób wybierania.

Art. 78. 1() Radnych powiatowych wybierają w głosowaniu tajnym kolegia wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast, nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych w ilości: od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10.000 mieszkańców — po 2 radnych powiatowych; od miasta, liczącego powyżej 10.000 do 15.000 mieszkańców — po 3 radnych powiatowych; od miasta, liczącego ponad 15.000 do 20.000 mieszkańców — po 4 radnych powiatowych; od miasta zaś liczącego powyżej 20.000 mieszkańców — po 5 radnych powiatowych.

(2) Do ważności wyborów jest niezbędna obecność więcej niż połowy ustawowej liczby członków danego kolegium wyborczego.

Art. 79. (1) Kolegium wyborcze może obejmować wyborców z jednej gminy bądź z 2 i więcej gmin (wiejskich i miejskich).

(2) O łączeniu wyborców z kilku gmin w jedno kolegium wyborcze rozstrzyga wojewoda.

(3) Wyborcy jednej gminy nie mogą wchodzić w skład różnych kolegiów wyborczych.

Prawo wybieralności.

Art. 80. Wybrany na radnego może być każdy, kto mieszka na obszarze powiatowego związku samorządowego i w przededniu zarządzenia wyborów odpowiada warunkom wybieralności na radnego miejskiego oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Zarządzenie wyborów.

Art. 81. (1) Wybory radnych zarządza wojewoda, ustalając dzień zarządzenia wyborów i dzień głosowania.

(2) Na podstawie zarządzenia wojewody starosta powiatowy co najmniej na 14 dni przed terminem zebrania wyborczego zawiadomi przełożonego lub przełożonych gmin o liczbie radnych, jaką właściwe kolegium ma wybrać oraz o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. Treść zawiadomienia starosty powiatowego przełożeni gmin podadzą do wiadomości wszystkim wyborcom co najmniej na 7 dni przed terminem zebrania wyborczego na piśmie za potwierdzeniem odbioru.

Komisja wyborcza.

Art. 83. (1) Do przeprowadzenia wyborów powołuje się komisje wyborcze dla każdego kolegium wyborczego.

(2) Każda komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i 2 członków.

(3) Przewodniczącym komisji wyborczej dla kolegium wyborczego z jednej gminy jest przełożony tej gminy. Przewodniczącego komisji wyborczej dla kolegium wyborczego, obejmującego 2 lub więcej gmin, powołuje wojewoda spośród przełożonych tych samych gmin.

(4) Członków komisji wyborczej wybiera kolegium wyborcze.

(5) Wyborca, zgłoszony na kandydata, traci z chwilą wyrażenia zgody na zgłoszenie jego kandydatury prawo piastowania godności przewodniczącego lub członka komisji wyborczej.

Zgłaszanie kandydatów i list kandydatów.

Art. 84. Przewodniczący komisji wyborczej, po stwierdzeniu obecności niezbędnej liczby członków kolegium wyborczego, wezwie zebranych, wyznaczając im w tym celu co najmniej jedną godzinę, do zgłoszenia:

1) kandydatów w okręgach o 2 mandatach;

2) list kandydatów w okręgach o większej ilości mandatów.

Art. 85. Przy wyborach radnych powiatowych stosuje się odpowiednio art. 22 i 23 ust. (1), (2), (6) i (8).

Art. 86. (1) Zgłoszenie kandydatów i lista kandydatów powinny zawierać tyle nazwisk, ile mandatów jest do obsadzenia.

(2) Każde zgłoszenie kandydatów lub lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie lub zgłoszona osobiście do protokółu komisji wyborczej:

1) przy wyborze 3 lub więcej radnych — co najmniej przez 1/6 ustawowej liczby członków kolegium wyborczego, jeżeli kolegium to obejmuje tylko jedną gminę, bądź 1/8 — jeżeli kolegium obejmuje 2 lub więcej gmin;

2) przy wyborze 2 radnych — co najmniej przez 1/6 ustawowej liczby członków kolegium wyborczego.

(3) Każdy wyborca może wziąć udział tylko w jednym zgłoszeniu pod rygorem nieważności udziału we wszystkich zgłoszeniach.

Ustalenie zgłoszeń kandydatów i list kandydatów.

Art. 87. (1) Komisja wyborcza bada, czy zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów odpowiadają obowiązującym przepisom.

(2) Przewodniczący może wezwać wyborcę, który podpisał zgłoszenie kandydatów lub listę kandydatów i zbadać własnoręczność jego podpisu oraz uznać za nieważny podpis tego, który nie stawił się na wezwanie.

(3) W przypadku uzasadnionej wątpliwości przewodniczący komisji wyborczej celem stwierdzenia, czy kandydat włada językiem polskim w słowie i piśmie, może wezwać kandydata bezpośrednio lub za pośrednictwem pełnomocnika, wyznaczając mu odpowiedni termin. Komisja wyborcza może skreślić kandydata, który nie zjawi się na wezwanie.

(4) Wystarczającym dowodem władania językiem polskim w słowie i piśmie jest stwierdzenie uczęszczania co najmniej przez 3 lata do szkoły powszechnej bądź innej równorzędnej lub wyższej, jeżeli język polski był wykładowy albo nauka tego języka była obowiązkowa. W braku takiego dowodu sprawdzianem jest napisanie w obecności przewodniczącego komisji wyborczej paru zdań po polsku, przy czym ani charakter pisma, ani błędy gramatyczne i ortograficzne nie mogą wpływać na ocenę umiejętności władania językiem.

Art. 88. (1) Komisja wyborcza skreśli kandydata:

1) jeżeli brak jest jego oświadczenia, wymagane w myśl art. 85 w związku z art. 23 ust. (2);

2) jeżeli zamieszczono go w 2 lub kilku listach kandydatów, a oświadczenia jego opatrzone są jednakową datą;

3) wpisanego po podpisaniu zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów.

(2) W przypadku stwierdzenia innych braków lub wad, mogących spowodować nieważność zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów, bądź nieważność poszczególnych kandydatur, komisja wyborcza wezwie pełnomocnika do usuniecia tych braków, przy czym może zwrócić zgłoszenie lub listę, a obowiązana jest wymienić, jakie braki lub wady zawiera.

(3) Jeżeli pełnomocnik nie usunie wskazanych przez komisję wyborczą braków i wad w ciągu jednej godziny, komisja wyborcza stwierdzi nieważność zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów w całości bądź nieważność tych kandydatur, co do których komisja stwierdziła braki i wady.

(4) O decyzjach, wydanych na podstawie przepisów ustępów poprzedzających, komisja zawiadomi pełnomocników.

Ogłoszenie kandydatur.

Art. 89. (1) Zaraz po ustaleniu kandydatur lub list kandydatów komisja wyborcza ogłosi na zebraniu wyborczym:

1) przy wyborach 3 lub więcej radnych listy kandydatów, przy wyborach 2 radnych kandydatury uznane za ważne — z podaniem imienia i nazwiska kandydatów oraz ich wieku i miejsca zamieszkania; listy kandydatów będą umieszczone w ogłoszeniu w kolejności numerów, które im nadano, a kandydaci na nich w kolejności, ustalonej na listach; podpisów osób, zgłaszających listę, nie ogłasza się; kandydatury przy wyborach 2 radnych zamieszcza się w ogłoszeniu w kolejności alfabetycznej nazwisk;

2) czas trwania głosowania;

3) treść art. 29, 37 i 91 z treścią art. 36 ust. (3).

(2) Komisja wyborcza wywiesi ogłoszenie do przejrzenia w miejscu widocznym i dostępnym dla wyborców.

Głosowanie.

Art. 90. Przy głosowaniu na radnych powiatowych przepisy art. 27 ust. (2) — 32 i art. 34 stosuje się odpowiednio.

Art. 91. (1) Przy wyborze 2 radnych wyborca może głosować tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów.

(2) Na karcie do głosowania wyborca wpisuje nazwisko tego kandydata, na którego głosuje.

(3) Przepisy art. 36 ust. (3) stosuje się tu odpowiednio.

Art. 92. Przy wyborze 3 lub więcej radnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 65.

Ustalenie wyniku głosowania.

Art. 93. (1) Przy wyborze 2 radnych za wybranych uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największe ilości głosów, a co najmniej po 1/5 wszystkich ważnych głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

(2) Jeżeli w sposób, przewidziany w ustępie poprzedzającym, nie wszystkie mandaty zostały obsadzone, wówczas wybory radnego albo radnych, których mandaty nie zostały obsadzone, dokonywa się w głosowaniu ściślejszym, przy czym skreśla się kandydatury, które w pierwszym głosowaniu otrzymały najmniejsze ilości głosów w ten sposób, ażeby ilość pozostałych kandydatur nie była większa od podwójnej liczby mandatów pozostałych do obsadzenia. Głosowanie ściślejsze jest ostateczne, a za wybranego lub wybranych uważa się tego lub tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów.

(3) Głosowanie ściślejsze zarządzi komisja wyborcza zaraz po ustaleniu wyniku pierwszego głosowania, ogłaszając ewentualnie jednocześnie imię i nazwisko kandydata, wybranego w pierwszym głosowaniu oraz imiona i nazwiska kandydatów, na których można będzie głosować w głosowaniu ściślejszym.

Art. 94. Przy ustalaniu wyniku głosowania na radnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 37, 67, 68 i art. 69 ust. (1).

Wybór bez głosowania.

Art. 95. (1) W razie zgłoszenia ważnie tylko 2 kandydatów przy wyborze 2 radnych głosowanie nie odbędzie się, a komisja wyborcza uzna za wybranych na radnych zgłoszonych 2 kandydatów.

(2) W razie zgłoszenia przy wyborze 3 lub więcej radnych jednej tylko ważnej listy, zawierającej tyle nazwisk kandydatów, ilu radnych ma wybrać kolegium wyborcze, albo jeżeli łączna liczba nazwisk kadnydatów, umieszczonych na wszystkich ważnie zgłoszonych listach, równa się liczbie radnych, jaką ma wybrać kolegium wyborcze — głosowanie nie odbędzie się, a komisja wyborcza uzna za wybranych na radnych zgłoszonych kandydatów.

Ogłoszenie wyniku wyborów.

Art. 97. Komisja wyborcza następnego dnia po dniu ostatecznego głosowania ogłosi w sposób na miejscu zwyczajem przyjęty oraz przez wywieszenie przed mieszkaniem sołtysów i lokalem urzędu gminnego wynik wyborów, podając imiona, nazwiska, wiek i miejsce zamieszkania wybranych radnych.

(Dokończenie na stronie 12-tej).

Rozpoczynamy budowę

Uniwersytetu Ziemi Krakowskiej

Dwa lata upłynęło od chwili rozpoczęcia akcji budowy uniwersytetu wiejskiego Ziemi Krakowskiej. W dniu 3maja 1937 roku na licznym zebraniu organizacyjnym działaczy ludowych w Krakowie wyłoniony został komitet budowy uniwersytetu, który postanowił w ciągu trzech lat zebrać kwotę 50 tysięcy złotych, zakupić za nią odpowiednią parcelę i wybudować gmach uniwersytetu. Komitet liczył na ofiarność społeczeństwa chłopskiego Małopolski i spodziewał się w ciągu tych trzech lat dzieła dokonać. Niestety, na przeszkodzie akcji Komitetu stanęły rozliczne trudności. Wszyscy chłopi wiedzą, jakie to były trudności i dlaczego akcja zbiórki nie mogła w ciągu ostatnich dwu lat wydać poważniejszych rezultatów. Pisać więc o tym nie trzeba. Dość na tym, że do tej chwili Komitet uzbierał około 8 tysięcy złotych, które starczyć mogą zaledwie na zakup parceli pod uniwersytet.

A gdzie reszta? Budulec, robocizna, urządzenie wnętrza?

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu, który przekształcił się ostatnio na Radę Okręgową Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich w Krakowie, zapadła uchwała, że w roku 1940 zostanie wybudowany i uruchomiony Uniwersytet Ziemi Krakowskiej. Czas bowiem nagli a potrzeby kulturalne wsi zmuszają do jak najszybszego działania. Uchwała ta nie może pozostać na papierze niewykonana!

Sprawa budowy Uniwersytetu Wiejskiego stała się odtąd sprawą całego ruchu ludowego Małopolski, jak była nią i jest naczelnym przykazaniem ruchu młodzieży wiejskiej. Nie wolno nam obojętnie odnosić się do powyższej akcji i jedynie na barki młodzieży spychać cały ciężar i odpowiedzialność za jej powodzenie! I starzy i młodzi są teraz zainteresowani w budowie uniwersytetu i za nią odpowiedzialni.

Najbliższe Święto Ludowe obchodzić będzie wieś w wyjątkowych okolicznościach. Przez cały świat przelatuje pytanie: wojna, czy pokój. Większość państw, w tym rzędzie i Polska, pragnie pokoju. Pragnie go zwłaszcza chłop polski. Ale zarówno państwo nasze, jak i chłop polski nie pozwoli sobie odebrać ani skiby ziemi. Bić się o nią będzie na śmierć i życie.

Bić się będzie tym ochotniej i goręcej, że oto wrócili po latach tułaczki do swej Ojczyzny jego Wodzowie. Na ich zew staną chłopi polscy do szeregu jak jeden mąż. Tę swoją gotowość zamanifestują podczas obchodów tegorocznego Święta Ludowego.

Ale podczas tego radosnego Święta Wsi zorganizowani chłopi równocześnie zamanifestują umiłowanie pokoju opartego na zgodzie, jedności i miłości.

Podczas tego Zielonego Święta wszyscy mieszkańcy wsi i miasteczek złożą ofiarę na oświatę chłopską i na chłopski uniwersytet. Jak niedawno składali na F. O. N. i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, tak teraz złożą choćby najdrobniejsze kwoty na Uniwersytet Ziemi Krakowskiej.

I to będzie dowód dojrzałości i wyrobienia obywatelskiego chłopa polskiego. To będzie jeszcze jeden przykład więcej, że gdy w grę wchodzi honor chłopski — solidarność i ofiarność wsi nie ma granic.

Spodziewamy się i oczekujemy spokojni, że tegoroczna zbiórka podczas Zielonych Świąt pozwoli nam nie tylko na rozpoczęcie, ale także na wykończenie budowy Uniwersytetu Ziemi Krakowskiej.

Niechaj nikt nie odmawia datku na oświatę chłopską!!!

Niechaj nikt nie uchyla się od ofiary na budowę Uniwersytetu!!!

Za Radę Okręgową Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich

Prof. dr. Kot Stanisław, przewodniczący

Złotek Roman, kierownik Woj. Zw. Mł. W.

Mgr. Mierzwa Stanisław, skarbnik

Mec. Kiełbik Jan, sekretarz

Mgr. Marcinkowski Józef, kierownik

Zarabiają na tranzycie
przez polskie Pomorze

Hitler nie próbował w swej mowie szukać rzeczowych argumentów przeciwko kolejnictwu polskiemu na Pomorzu. Wie dobrze, żeby ich nie znalazł. Wie, że Polacy mogliby przytoczyć cytaty z różnych oficjalnych wydawnictw niemieckich stwierdzających, że dzięki komunikacji tranzytowej przerzucony został „most“ nad polskim Pomorzem i ruch kolejowy między Prusami Wschodnimi a Berlinem nie doznaje żadnego uszczerbku. Co więcej, dałoby się wykazać, że **Niemcy na tym tranzycie zarabiają.** Gdyby nie było województwa pomorskiego, gdyby wszystkie linie biegnące z zachodu na wschód znajdowały się w rękach niemieckich, to niemieckie gospodarstwo płaciłoby za przewozy **więcej, względnie** Deutsche Reichsbahn miałaby **mniejsze** dochody. Polskie koleje bowiem nie biorą wcale za przejazdy przez Pomorze wyższych kwot, niż się bierze od podróżnych w Niemczech, lecz przeciwnie, **dają kolejom niemieckim różne ulgi i zniżki.** Innymi słowami **koleje niemieckie zarabiają na tranzycie.** Od pasażerów niemieckich biorą bowiem **więcej**, a Polsce płacą **mniej**, niż by się należało.

Przez pewien czas Rzesza była winna Polsce **około 100 milionów złotych za przewozy przez Pomorze.** Nasze Ministerstwo Komunikacji z płk. Ulrychem na czele dopuściło do wytworzenia się tego stanu rzeczy, a później za wiedzą płk. Becka zgodziło się na umowę z roku 1936, na mocy której Niemcy mogli należność spłacać... w towarach. Było to oczywiście bardzo korzystne dla przemysłu **niemieckiego**, nie dla nas natomiast, bo my potrzebowaliśmy raczej pieniędzy, za które **my sami mogliśmy budować fabryki i produkować maszyny oraz narzędzia.** Zgodzono się też wówczas na obniżenie należytości za tranzyt, na dalsze częściowe wypłaty w towarach i jeszcze przyznano kolejom niemieckim pewne rabaty.

Niemcy mieli dawniej pięć linij kolejowych do dyspozycji. M. in. mogły jeździć niemieckie pociągi ze Śląska przez **Poznań i Toruń** do **Prus Wschodnich.** Chcąc Polsce płacić jak najmniej, Niemcy zdecydowali się korzystać tylko z dwóch **najkrótszych** odcinków, a mianowicie Chojnice — Tczew i Gdynia — Wejherowo. Komunikacja przez Polskę była **tak sprawna**, że w ciągu 18-tu lat sąd rozjemczy, przewidziany w konwencji paryskiej z roku 1921, miał tylko trzy sprawy do rozpatrzenia.

Podróż przez terytorium polskie trwa 1 — 2 godzin. Wobec tego niemożność wysiadania z pociągu w dowolnym punkcie nie jest dla pasażerów niemieckich żadnym wielkim utrudnieniem. Dodać należy, że dozwolone jest otwieranie okien, korzystanie z bufetów peronowych itp. Podróżni niemieccy nie podlegają **żadnej kontroli** celnej ani paszportowej, gdyż jeżdżą pociągami niemieckimi, ciągnionymi przez **polskie lokomotywy.** W ostatnich latach przez Pomorze przewozili Niemcy corocznie około 1.5 mil. osób i 4.5 mil. ton towarów rocznie. Gdyby potrzebowali zwiększyć ten ruch sprawne kolejnictwo polskie **bez trudności sprosta wszelkim wymaganiom.**

(„Polonia“ z dnia 10. V.).



Piłkarze angielscy, którzy zostali obecnie zawezwani do wojska, przeważnie wstępują do Inndyńskiego pułku strzelców, gdzie z nich już utworzono „kompanię piłkarzy“. Na ilustracji nowozaciężni rekruci przy chwytach bronią.



Z okazji święta narodowego Rumunii delegacja chłopów rumuńskich witała króla Karola w Turnu Severin, dokąd ten przybył dla uczczenia pamięci pierwszego króla rumuńskiego Karola I,

Samolot z swastyką
zestrzelony we Francji

W okolicach Pontralier zaobserwowano — wśród gęstej mgły samolot niemiecki, oznaczony swastykami.

Samolot ten został strącony, a wśród jego szczątków znaleziono zwłoki dwóch młodych Niemców w wieku lat około 25, ubranych po cywilnemu.

Dymisja niemieckiego wiceministra gospodarki

Kanclerz Hitler przeniósł w stan nieczynny bawiącego od dłuższego czasu na urlopie podsekretarza stanu w ministerstwie gospodarki, Brinkmanna, odwołując go jednocześnie z dyrekcji Banku Rzeszy.

Powodem tego jest, jak donosi komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego, zły stan zdrowia Brinkmanna.

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

61)

Podróż zagraniczna dźwignęła i odświeżyła Proroka. Zajęty przetrawianiem i segregowaniem przywiezionych notatek, żył dalej atmosferą Padwy i Florencji i spoglądał okiem „człowieka Europy“ na zaściankowe ambicje swoich zwierzchników i kolegów.

Nigdy jeszcze nie wydali mu się ci ludzie tak małostkowi i zawistni. Jakie to było śmieszne, gdy chodzili sobie nawzajem po piętach i gryźli się, byle podejść drugiego i samemu wynieść się wyżej. Byli godni raczej politowania, niż pogardy. W małym światku zakładu, gdzie wszystko miało ograniczone wymiary, nie mogło być zresztą inaczej.

Dyrektorem Maldrzyckim po staremu kierował Wintoniak. Wpływowy gimnastyk dostał teraz z polecenia wizytatora Partolika „na wychowanie“ młodego polonistę Bazylewicza, którego miał wprowadzić we wszystkie arkana „roboty w terenie“. Wychowanek ów, bardzo zresztą obrotny i bystry, posiadał wszelkie cechy złotego młodzieńca. Mieszkając u szwagra, członka na wyższym stanowisku, prowadził wesołe życie nocne, a do szkoły przychodził z opuchniętymi powiekami i ziewał na wszystkich lekcjach. Miał przy tym wygląd chłopięcy, znacznie młodszy, niż wielu starszych uczniów, którzy też nadali mu przydomek „piccolo“, przyjęty niebawem w wyższych klasach.

Nosił się Bazylewicz niezwykle elegancko, posiadał najmodniejsze garnitury o bardzo szerokich spodniach, co dzień prasowanych, i marynarkach, silnie wypchanych watoliną w ramionach, co pozwalało mu ukryć chuchrowatą postać oraz nadać **sobie** kształty z lekka kubistyczne. **Rezultat był taki, że zaczęły** się w nim kochać namiętnie wszystkie starsze uczennice.



Prorok nie zwracał na niego zrazu baczniejszej uwagi. Jeździł do Krakowa w sprawie nostryfikacji doktoratu, omawiał z profesorami zagadnienia, jakie ma opracować do rygorozów, a przede wszystkim zabiegał o ustalenie tematu rozprawy, jaką miał napisać. Zależało mu bowiem na zużytkowaniu posiadanych już materiałów, skoro przez pracę zawodową przywiązany był do miejsca i nie mógł myśleć o dalszych wyprawach po źródła.

Olga cieszyła się bardzo, że wreszcie dał pierwszeństwo zabiegom naukowym przed codzienną „proletariacką“ robotą w gimnazjum. Stęskniona długą rozłąką nie szczędziła mu teraz objawów miłości i pieszczot, jak w pierwszych dniach paryskiego szaleństwa. „Pamiątka“ z Lyonu, która dziwnym przypadkiem uszła oczom nieubłaganych celników, była dla niej prawdziwą niespodzianką, nie mniejszą, niż sto złotych, przywiezione przez męża z powrotem. Gdy je zwrócił z dumą, jako pierwszą spłatę otrzymanej od niej zaliczki, pobiegła zaraz do krawcowej, by dać sobie uszyć suknię wieczorową, licząc, że zaczną wreszcie składać wizyty i bywać w teatrze. Rozpływała się przy tym nad „najdroższą Emmą“, co wprawiało Proroka w pewne zakłopotanie.

Zaczęli stopniowo podwyższać stopę życiową. Uzupełniali ratalnie, za pokryciem wekslowym, umeblowanie swego **mieszkania, które** nadto Olga upiększy... ...rac porządkowych i do obsługi Bolusia przyjęli dziewczynę. Mieli nadzieję, że uda im się nawiązać życie towarzyskie, które ze względu na katastrofalny niedostatek musieli dotąd zaniedbać.

Zapowiadała im się odmiana na lepsze i mogli mieć nadzieję, że się ten rok koszmarny, który już mieli za sobą, więcej nie powtórzy. Czuli oboje, że przez ten czas uczynili znaczny krok naprzód, że się zbliżyli do celu.

Zajęty swymi sprawami Prorok nie przeczuwał, że jednocześnie na terenie szkoły przygotowuje się akcja, która zaszachować go miała od strony najmniej spodziewanej — od strony młodzieży.

W tym to czasie genialny minister oświaty wymyślił i opatentował nieznany dotąd mowie polskiej przymiotnik — „**m ł o d z i e ż o w y**“. Wynalazek ten należało wprowadzić w życie przez stworzenie specjalnej organizacji „młodzieżowej“ pod nazwą „Awangarda“. W tradycjach szkolnictwa polskiego nie miała ona precedensu. I w ogóle nigdzie. Jedynie złośliwi, a niepowołani do zabierania głosu malkontenci puścili oszczerczą plotkę o... plagiacie ze szkoły sowieckiej.

„Awangarda“ stała się dla „geniuszów“ koniecznością, ostatecznym środkiem do zdobycia dla siebie młodzieży. Doświadczenie wykazało, że absolwenci szkół średnich, niezwykle „państwowo“ (czytaj: — „progenialnie“) wychowani, po przejściu do wyższych uczelni, zmieniali nagle barwę i zwartym szeregiem zasilali akademicką opozycję. Bili więc żydów, profesorów, bliskich „geniuszom“, obrzucali jajami, rektorów nie słuchali, budynki uczelni blokowali i z policją wiedli boje.

„Geniuszom“ nie przyszło jakoś na myśl, że może to być po prostu bunt przeciwko systemowi wychowawczemu, pełnemu tendencyjnych zakłamań, który hamował i gwałcił młodzieńczy pęd ku prawdzie. Natomiast doszli do wniosku, że przyczyną awantur studenckich jest zgubny wpływ, wywierany w wyższych klasach szkół średnich przez nauczycieli „nieswoich“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Krwawy mocz u bydła

Bydło pasące się na leśnych pastwiskach, często zapada na chorobę krwawego moczu. Bydlę chore ma podniesioną temperaturę, cierpi na zatwardzenie, mocz staje się wyraźnie krwawy, co jest cechą charakterystyczną tej choroby. Po 5 — 10 dniach zwierzę bądź przychodzi do zdrowia, bądź ginie, o ile nie jest leczone. Zaznaczyć też trzeba, że jedne sztuki chorobę przechodzą lekko, inne ciężko, a są i takie, które całkiem nie chorują. Zależy to więc od odporności zwierzęcia, co jest właściwością danej sztuki.

Przyczyną choroby są specjalne bakterie, które dostają się do krwi zwierzęcia za pośrednictwem kleszczy, wpijających się w skórę i żywiących się krwią zwierząt lub ludzi. Bydło pasące się po lasach, szukając chłodu lub opędzając się przed napastującym je robactwem, ociera się o krzaki i gałęzie różnych drzew, na liściach których siedzą kleszcze. Kleszcz dostawszy się na skórę zwierzęcia, niezwłocznie przyczepia się do niej, następnie drąży w niej mały otworek, przez który ssie krew. Ilość krwi, którą może wyssać kleszcz, wielokrotnie przewyższa objętość jego ciała, skutkiem czego pasożyt, z początku drobny i prawie niewidoczny, po paru dniach urasta do wielkości dużego grochu. Jeżeli kleszcz jest zarażony, to bakterie dostają się i do krwi bydlęcia, które po kilku dniach zapada na chorobę. Dużych kleszczy nie można wyrywać ze skóry, a to dla tego, że trzymają się one tak mocno, iż zwykle główka urywa się i pozostaje w skórze, co może wywołać zapalenie. Chcąc usunąć kleszcza, najlepiej posmarować go kroplą terpentyny, a wtedy sam odpada.

Roznosicielami więc bakterii chorobotwórczych są powszechnie znane kleszcze, co wynika i stąd, że na zwierzęciu można znaleźć dużo częstokroć kleszczy, a pomimo to pozostaje ono zdrowe. Jednocześnie inne sztuki zapadają bardzo ciężko. Zauważono również, że bydło stale corocznie pasące się po lasach, przechodzi tę chorobę lekko, natomiast bydło pochodzące z okolic bezleśnych, gdy znajdzie się na pastwisku leśnym i zapadnie na krwawy mocz, to przebieg choroby jest ciężki, a bydlę niejednokrotnie nawet pada. Na chorobę tę zapaść może również bydło przebywające w oborze i nie chodzące po leśnych pastwiskach, jeżeli do słania pod bydło nżywa się igliwia lub innej ściółki leśnej, w której znajdują się zarażone kleszcze.

Krwawy mocz leczy się za pomocą podskórnych zastrzyków odpowiednich lekarstw, co oczywiście może nczynić jedynie lekarz weterynarii. Istnieją też rozmaite sposoby nodpornienia bydła na tę chorohę, między innymi przez zastrzyk sztukom zdrowym krwi wziętej od bydła, które już chorobę tę przechodziło. Dokonać zastrzyku uodporniającego powinien również lekarz. Zaznaczyć należy, że takie uodpornienie powinno hyć dokonane na 6 do 8 tygodni przed rozpoczęciem pasania po lasach. Jeżeli więc w okolicy choroba ta często napastuje bydło, a zwłaszcza jeżeli posiadamy sztuki, które po lasach dotychczas nie chodziły, to początek kwietnia jest porą najodpowiedniejszą dla dokonania przez lekarza zastrzyków uodporniających.

Sól w karmie inwentarza

Sól, t. zw. kuchenna, jest w codziennym pożywieniu zwierząt dodatkiem o wiele ważniejszym, niż się to zwykło uważać. Po pierwsze, powiększając apetyt i czyniąc pasze smaczniejszymi, sól pomaga do skarmiania pasz mniej chętnie jadanych, które nie raz skarmić trzeba.

Zadawana krowom mlecznym sól utrzymuje ich mleczność, ponieważ (o czym nie każdy może wie) ilość soli kuchennej w mleku jest zawsze jednakowa i często przyczyną ucinania z mlekiem bywa właśnie brak soli w pożywieniu.

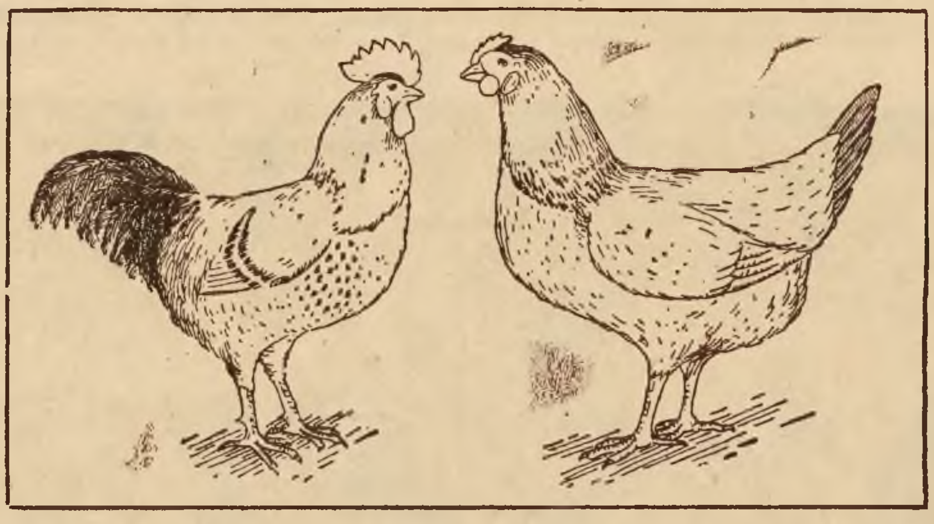
W żołądku tworzy sól kwas solny, potrzebny do trawienia, przez co pośrednio przyśpiesza tucz opasów i wzrost zwierząt młodych.

Przyśpieszając krążenie krwi, sól przyśpiesza wzrost okrywy i czyni skórę bardziej elastyczną, mięsu zaś nadaje soczystość.

Te wszystkie korzyści mieć jednak może tylko ten, kto zadaje sól codziennie, nie jako przysmak, ale jako stały dodatek do pożywienia. Solić można wszystkie pasze, najlepiej jednak pasze trudnostrawne (ciężkie), niesmaczne, płukane okopowe i cieple poidło. **Do solenia używać należy soli specjalnej, t. zw. bydlęcej, po 5½ gr. kg.** Sól tę można dostać w każdej hurtowni soli w ilości dowolnej. Do kupna soli bydlęcej mielonej nie jest wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza. Zaświadczenie gminy nie będzie również wymagane przy kupnie brykietów solnych, które już nie długo wprowadzone **będą do handlu zamiast soli na lizanki.**

Welsumy - kury holenderskie

Nazwę swą wywodzą od małej wioski **Velsen,** leżącej w północnej Holandii i dzisiaj figurują w międzynarodowym standarcie drobiu rasowego jako wybitne przedstawicielki rasy holenderskiej. Tak jak „Susexy" reprezentują Anglię, „Włoszki" Italię, „Leghorny" Amerykę, „Zielononóżki" Polskę, tak samo „Weisumy" Holandię. Ponieważ ich hodowla wykazuje wszystkie wybitne wartości kury gospodarczej, odpornej na zmiany naszego klimatu i znalazła poklask naszych hodowców drobiu, więc poświęcamy Welsumom kilka praktycznych uwag.



Na pierwszy rzut oka konstatujemy, że są to okazy kształtne. Upierzenie maści kuropatwianej, u kur przeważa kolor rdzawo-brunatny, u kogutów jaśniejszy. Zasadniczą cechą Welsumów, to duże, piękne jaja brunatne. Kury osiągają do 2 kg., koguty 3 kg. żywcem. Jednemu kogutowi przydziela się stadko od 12 — 15 kur, przy czym można liczyć na 100-procentowe zapłodnienie jaj wylęgowych. Kury są pilnymi nioskami i troskliwymi kwokami. Kurczęta rosną w oczach i szybko dojrzewają do sprzedaży targowej i są poszukiwane dla ich delikatnego i tłustego mięsa. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni, mając dostateczny wybieg, holenderki nie naprzykrzają się gospodyni, szukając sobie pożywienia od rana do wieczora, zadowalają się garścią pośladu rzuconego im przed nocnym spoczynkiem.

Zdrowotna wartość owoców i jagód

Że nasze krajowe owoce i jagody są smaczne, o tym nie potrzeba wiele pisać i dowodzić. Że są pożywne, a przede wszystkim zdrowotne, potrzebuje choćby małego naświetlenia. Twierdzenie, że spożywanie owoców i jagód jest zbytkiem, należy, chwała Bogu, do przeszłości.

A więc zacznijmy od jagód.

Najwcześniejszym owcem są **poziomki.** Poziomki nadają się mniej do wytworu soku jagodowego, ale są natomiast pierwszorzędnym owocem do zaprawiania do wyrobu konfitur i przeprowadzenia wiosennej kuracji. Poziomki pobudzają apetyt i są niedocenionym czynnikiem kuracyjnym dla **niedokrwistych i chorujących na płuca;** działają również znakomicie n chorujących dzieci na glisty i robaki. — **Agrest** działa kojąco przy objawach gorączki i łagodzi przemianę materii. — **Sok ostrężynowy** działa skutecznie przeciwko zaziębieniom. — **Sok malinowy** jest doskonałym środkiem antyfebrycznym i bywa stosowany u rekonwalescentów z przymieszką **soku porzeczkowego.**

Jabłko spożywane w surowym stanie, jako też sok jabłeczny czysty, niesfermentowany, działa skutecznie przeciwko błednicy, niedokrwistości, reumatyzmowi, darciu w kościach, zatwierdzeniu stolca, wyrzutom skórnym, chorobom nerwowym i daleko posuniętej nerwicy. — **Gruszka** swą bogatą zawartością składników wapiennych i fosforowych wzmacnia organizm i system kościowy przede wszystkim u dzieci niedokrwistych i skłonnych do zachorzeń nerwowych. — Powszechnie jest znana błoga i skuteczna kuracja **winogronowa.** Tak winogrona jak i soki winogronowe niesfermentowane zażywane codziennie, działają wyśmienicie przeciwko wszystkim chorobom sercowym, przeczyszczają krew, zapobiegają zwapnieniu arterii, usuwają błednicę i niedokrwistość. Kuracja winogronowa jest tak samo skuteczna jak kuracja pomarańczowa czy bananowa.

Spożywajmy zatem w jak najobfitszych ilościach nasze rodzime krajowe owoce i jagody, a podtrzymamy nie tylko nasze zdrowie, zwłaszcza u dorastającego pokolenia, co wyjdzie również na pożytek krajowemu owocarstwu.

Jan Wiejski.

Królik-kuna, królik hawański



Królica-kuna z młodymi.

Do cennych i pięknych ras futerkowych należy **królik łasicowy** (albo jak niektórzy nazywają **królik-kuna) i królik hawański.** Jeden i drugi osiąga najwyżej wagę 2 — 3 kg. żywcem. Mięsa dają wprawdzie niewiele, ale natomiast pyszne futerko, nie ustępujące w niczym futerku kuny, a znacznie przewyższające kożuszek naszego krajowego tchórza i lisa.

Królik-kuna jest maści rdzawo-brunatnej; popiersie i podbrzusze są jaśniejsze; pyszczek, uszy, łapki i ogonek ciemno-brunatne. Wierzchni włos lśniący; podszycie (gęsty puszek) szarobiaławe; oczy ma brunatno-czerwone mieniące się; pazury czarne.

Królik hawański jest maści czekoladowolśniącej; jest rasą specjalną, czołową w rodzinie królików futerkowych. Wiele pracy, zachodów a więcej jeszcze cierpliwości włożyć i poświęcić musieli hodowcy-amatorzy, by móc **hewaja** zaprezentować na wystawach w jego dzisiejszej postaci i szacie.

Adresy hodowców wskażą: **Stowarzyszenie Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza, Katowice ul. Reymonta 14** oraz **Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu. Warszawa I. ul. Kopernika 30,**

Dlaczego miód jest odżywczy i leczniczy?

Dlatego, że w składzie swym zawiera lekko strawne cukry, fermenty, witaminy, kwas mrówczany i mleczny, fosfor, żelazo, wapno (calcium) i siarkę. Wszystkie te składniki mają własności lecznicze.

Kwasy mleczne i mrówczane. Lekarze zaobserwowali, że w Bułgarii jest wielki procent ludzi, którzy żyją po 100 i więcej lat. Zaczęto szukać przyczyn i dowiedziono (prof. Miecznikow), że długie życie Bułgarzy zawdzięczają temu, iż masowo jedzą jogurt (specjalnie zsiadłe mleko) i miód. W jogurcie i miodzie jest kwas mleczny; kwas ten niszczy w żołądku szkodliwe bakterie, które powodują gnicie i zatrucie organizmu ludzkiego. A nie trzeba zapominać, że od tego (gnicia i zatrucia) ciało prędzej się starzeje. Kwasy mrówczany i mleczny zabijają te szkodliwe bakterie. Wiemy z praktyki, że kwas mrówczany używany bywa do konserwowania różnych potraw, jak też przy leczeniu reumatyzmu.

Fosfor i żelazo występują w miodzie w formie rozpuszczalnych soli, a więc łatwo przyswajalnej przez organizm. Fosfor jest potrzebny w organiźmie dla mózgu, nerwów i budowy komórek ciała. Żelazo — dla krwi, wapno (calcium) — dla kości, sole siarki — są też często nżywane w lecznictwie.

Olejki eteryczne i smakowe składniki organiczne, które znajdują się w miodzie, mają również wielkie znaczenie, bo podtrzymują czynność organów trawienia, zwiększają ruchliwość (peristaltykę) jelit i tym przeciwdziałają szkodliwym obstrukcjom.

Fermenty (enzymy) — są to różne składniki, które nawet i w małej ilości są zdolne wytwarzać w organiźmie ludzkim wielkie zmiany chemiczne. Dostają się one do miodu z gruczołów pszczelego ciała. Fermenty takie, jak np. diastaza, przetwarzają krochmal na cukier gronowy. Prócz tych fermentów znajdujemy w miodzie jeszcze interwazę, katalazę, ferment podobny do pepsyny i inne (prof. Zaryn, Kinstenmacher i inni).

Witaminy — są składnikami w produktach spożywczych niezbędne dla życia; one to wzmacniają wzrost, rozwój, normują system nerwowy itp. Witaminy dostają się do miodu z pyłku kwiatowego (prof. Gawk). Prof. Barnej, który specjalnie studiował produkty spożycia na Jawie, porównał miód z innymi produktami i podaje, że 200 gr. miodu równa się 10-ciu jajom, 1 litr mleka, 350 gr. mięsa wołowego, 160 gr. sera, 420 gr. ryby bez ości, 240 gr. orzechów.

Miód w użyciu domowym

Miód naturalny można dawać do herbaty (górski, kwiatowo-majowy), do mleka słodkiego i zsiadłego, do kwiatu lipowego i miętowego, do cytrynowej i czystej wody. Piec można miodowy chleb, pierniki, ciastka, sporządzać cukierki miodowe, masło miodowe itp. napoje, jak: wino miodowe, wódka miodowa.

Spożywając dużo miodu nie tylko polepszamy swoje zdrowie, ale przyczyniamy się również w wielkiej mierze do dalszego rozwoju naszego (rodzimego) przemysłu pszczelego.

Podlewanie jarzyn

Wiadomo, że każda roślina potrzebuje do wzrostu, nawiązania i dojrzewania owocu pewien zasób wilgoci, którą czerpie już to z wody podskórnej, już to z opadów atmosferycznych — deszczu, mgły i śniegu. Z początkiem wiosny jest z wilgocią pół biedy, bo ziemia jest nią nasycona opadami zimowymi i zasoby te starczą do końca maja. Ale przyjdą miesiące gorące: czerwiec, lipiec, sierpień i gdy w dodatku mamy jeszcze t. zw. lato suche, **to warzywa w ogrodach muszą być podlewane.**

Zawodowi ogrodnicy-jarzyniarze podzielili warzywa pod względem zasilania ich wilgocią na trzy grupy. Do **pierwszej,** tj. jarzyn, wymagających, **słabego** podlewania, zaliczają: **fasole, grochy, marchwie, cebule i żywokost.** Do **drugiej — średniego** podlewania: **pietruszkę, rzodkiewkę, buraki czerwone, sałatę, szpinak i kalafior.** Do **trzeciej** — tj. **silnego** podlewania dopraszają się: **ogórki, dynie, kapusty, selery i pomidory.**

Podlewać należy z rana przed wschodem słońca i wieczorem przy zachodzie. Najlepsza woda do podlewania warzyw jest deszczowa, lecz ponieważ trudno jej większe ilości magazynować, więc bierze się zwyczajną wodę z wodociągów, a na wsiach ze stawów czy potoków — byle była odstana.

Jarzyny, jakie uprawiamy w naszych ogródkach działkowych w osiedlach podmiejskich, będą wdzięczne za zasilenie wody do podlewania gnojówką, a w razie braku tejże nawozem drobiu — kurzeńcem, gołębim lub króliczym, o czym już tyle razy pisaliśmy obszernie w naszym dodatku.

W każdym ogródku działkowym powinien się znajdować zbiornik na wodę do podlewania. Jest nim zwykła beczka, wpuszczona w ziemię.

Każde podlewanie musi być obfite, by ziemia, na której rosną jarzyny, dobrze nasiąknęła **wilgocią, bo bez niej niema obfitych plonów.**

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Zebranie prezesów Kół w Jarosławiu

Dnia 19 maja br. o godzinie 11-tej odbędzie się w Jarosławiu w lokalu własnym zebranie wszystkich prezesów Kół gromadzkich z całego powiatu.

Obrady prezesów poprzedzi posiedzenie Zarządu Pow. S. L. o godzinie 9-tej.

Obecność wszystkich prezesów konieczna.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ LUDOWCY WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

W dniu 21 maja br. odbędzie się w Kielcach, w sali Teatru Polskiego przy ul. Sienkiewicza 32, Statutowy Walny Zjazd Stronnictwa Ludowego na woj. Kieleckie. Początek Zjazdu o godzinie 10-tej.

Wstęp na salę tylko za legitymacjami na rok 1939. Miejsca dla gości przewidziane.

Za Zarząd Woj. Stron. Lud. w Kielcach

(—) Stanisław Nowak, prezes.

(—) Czesław Poniecki, sekretarz.

Baczność Pilzneńskie!

W dniu 21 maja 1939 r., o godzinie 10 w sekretariacie w Pilźnie, odbędzie się zebranie delegatów Kół Stronnictwa Ludowego, byłego powiatu pilzneńskiego.

Na zebraniu będą omawiane sprawy urządzenia Święta Ludowego i sprawy organizacyjne. Prezes.

POWIAT PRZEWORSK.

W niedzielę, dnia 21 maja b. r. odbędzie się **w Hadlach Kańczudzkich**, pow. Przeworsk, **poświęcenie sztandaru** miejscowego Koła S. L. Zbiórka o godz. 7,30 rano na łące p. Partyki. Następnie nabożeństwo w kościele parafialnym w Manasterzu o godz. 10-tej.

O godzinie 13 zebranie publiczne w Hadlach Kańczudzkich i wbijanie gwoździ.

Zapraszamy ludowców także ze sąsiednich Kół ze sztandarami na naszą uroczystość.

Zarząd Koła S. L. w Hadlach Kańczudzkich.

Zawiadamiamy, że **zjazd wszystkich prezesów Kół S. L.** z całego powiatu przeworskiego odbędzie się w środę, dnia 24 maja b. r. **w Przeworsku** o godzinie 9 rano, w sali „Związku Drobnych Plantatorów". Obecność obowiązkowa.

POWIAT LUBACZÓW.

Zwołuję posiedzenie członków Zarządu Powiatowego i wszystkich Kół S. L. na dzień 21 maja (niedziela) — godzina 12,30 — do Lubaczowa.

Zebranie odbędzie się w lokalu S. L., ulica Unii Lubelskiej. Szczegóły w rozesłanym komunikacie.

Prezes Zarz. Powiat. S. L., Jan Schram.

POWIAT JASŁO!

W dniu 18 maja br. o godzinie 12-tej w sali „Zgody" w Jaśle odbędzie się zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego, w którym winni wziąć jak najliczniejszy udział delegaci względnie prezesi wszystkich Kół.

Zarząd powiatowy.

POWIAT ROHATYN

Dnia 21 maja b. r. odbędzie się w Bursztynie w sali Czytelni Polskiej o godz. 1-ej zjazd powiatowy S. L. Udział w zjeździe powinni wziąć prezydia wszystkich Kół ludowych w powiecie. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne i wybory nowego Zarządu pow.

Zarząd pow. S. L.

POW. ZAWIERCIE.

Tegoroczne Święto Ludowe w pow. zawierciańskim odbędzie się **we wsi Przybynów**. **Zbiórka o godz. 11-tej.**

Ludwik Rajczyk, prezes.

POW. PIŃCZÓW.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego na powiat pińczowski odbędzie się w Kazimierzy Wielkiej.

Kazimierz Bochnia, prezes.

KOMUNIKATY WOJ. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ!

POW. BRZESKO.

Zarząd Pow. Zw. Mł. W. w Brzesku zwołuje wielki Zlot młodzieży wiejskiej na dzień 4 czerwca do Maszkienic. Początek o godz. 2-giej po południu. Przybywajcie wszyscy!

POW. MIELEC.

Dnia 21 maja o godz. 10,30 przed południem odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w Wampierzowie w Domu Spółdzielczym.

Wszyscy uprawnieni delegaci na Zjazd obowiązkowo powinni przybyć.

Sprawy bardzo ważne! Porządek Zjazdu podany zostanie na miejscu.

KALOLIT

Ozdobne przedmioty wykonywane z... mleka

Kalolit znaczy na polskie: piękny kamień. Są różne piękne kamienie, ale żeby kamienie wyrabiać z mleka, to nowość, która w Polsce istnieje dopiero od kilku lat. Pierwsza fabryka kalolitu powstała w 1933 r. w **Bieżanowie** z inicjatywy i kosztem właściciela Drożdżowni w Bieżanowie p. **R. Drillera** i stanowi jego własność i Ski.

W kancelarii właściciela znajduje się w gablotce za szkłem fabryka w miniaturce wraz z procesem produkcji kalolitu. 5.720 krów daje dziennie 40.000 litrów mleka. Mleko idzie na centryfugę, poczem uzyskuje się z niego 4.800 litrów śmietany, 1.448 kg masła, 35.200 litr. mleka chudego, 3.000 kg. twarogu a z tego 1.000 kg. kazeiny, tj. owego surowca, z którego wyrabia się owe kamienie. Żeby otrzymać ową kazeinę daje się do mleka chudego ekstrakt żołądków cielęcych, który ścina mleko na twaróg, tenże suszy się w odpowiednich przyrządach — miele na sypką mąkę, zabarwia się barwnikami na różne kolory, daje pod prasę o ciśnieniu 360 atmosfer — poczem wkłada do płynu, powstałego ze suchej destylacji (tj. bez dopływu powietrza) drzewa bukowego tj. formaliny.

Z masy tej wyrabia się przeróżne guziki, zwłaszcza do sukien i płaszczy damskich. Dalej grzebienie, cygarniczki, bransoletki i inne ozdoby, domina, rączki, ołówki, smoczki dla niemowląt itd.

Przed powstaniem fabryki w Bieżanowie całe zapotrzebowanie Polska pokrywała za granicą, obecnie 70—80 proc. zapotrzebowania krajowego pokrywa fabryka w Bieżanowie i wspólnie z fabrykami powstałymi w ostatnich latach w **Poznaniu i Katowicach**, zdobywa obce rynki zbytu, wysyłając towar do zamorskich i innych krajów. Przemysł kalolitowy jest przemysłem opartym wyłącznie na krajowym surowcu tj. **na mleku i drzewie.** Niestety za mało jeszcze krajowego mleka, wobec czego musi fabryka sprowadzać częściowo kazeinę z Francji, szukając dostawców w kraju na następujących warunkach:

Zakłady Przemysłowe **„Bieżanów"**, Fabryka kalolitu Sp. z o. o. w Bieżanowie, taka jest pełna nazwa firmy **kontraktują twaróg na różne, zależnie od woli producenta okresy czasu do roku włącznie, płacąc stałą, umówioną cenę przez cały czas trwania umowy i zobowiązując się do pobrania każdej ilości twarogu.** Zobowiązanie zabezpieczają Zakłady kaucjami.

Mleko do wyrobu twarogu powinno być brane prosto spod centryfugi, póki jeszcze jest ciepłe. Najlepszą temperaturą jest 39 st. C., może być nieco chłodniejsze, lecz w żadnym wypadku nie powinno być cieplejsze. **Najwyższa dopuszczalna zawartość tłuszczu wynosi 0.05 proc., największe dopuszczalne zakwaszenie 9 i pół stopnia Soxhleta. Mleko zanieczyszczone** do wyrobu twarogu się nie nadaje, przeto zaleca się **przecedzenie mleka przez płótno. Nie należy przerabiać na raz więcej jak 1,000 l. mleka. Do odpowiadającego tym warunkom mleka dodaje się rozpuszczoną w wodzie podpuszczkę w takiej ilości (około pół grama, czyli pół miarki na 100 litrów mleka), aby skrzepnięcie po upływie 30—45 minut nastąpiło. Po skrzepnięciu pozostawić mleko jeszcze przez około pół godziny w spokoju, poczem pokrajać skrzep artą w trzech kierunkach (wzdłuż, w poprzek i z góry na dół) na pół centymetrowe kostki, poczem znów pozostawić w spokoju przez jakiś kwadrans, póki kostki nie opadną i serwatka się nie wyklaruje i wtedy odprowadzić serwatkę wężem lub lewarem przez gęste sito, pozostawiając jej tylko tyle, by kostki twarogu nią były zakryte, czyli około 1/4 pierwotnej ilości. Następnie wśród intensywnego mieszania (gdyż inaczej twaróg zlepi się w ciasto i zepsuje się) podgrzać parą lub w braku pary dolewaniem wrzącej wody serwatkę z twarogiem dokładnie do temperatury 63 i pół st. C., mieszać jeszcze w tej temperaturze 10 do 15 minut, poczem odprowadzić resztę serwatki, twaróg przemyć 3—4 razy zimną wodą, zebrać go do worka, nadmiar wody wycisnąć przez powieszenie worka lub obciążenie go deską z kamieniami i ubijając silnie pakować do beczek. Beczki ładować kopiato, przykryć deską obciążoną kamieniem i zamykać dopiero, gdy twaróg się osiądzie. Dna beczek oblepić od zewnątrz szczelnie iłem, unikać wysyłania niepełnych beczek, a o ile przesyłka nie następuje natychmiast, należy beczki z twarogiem, zwłaszcza w letnich miesiącach, przechowywać w lodowni lub co najmniej w chłodnej piwnicy.**

Pozostała po twarogu podpuszczkowa słodka serwatka, która może być przez mleczarnie sprzedawana lub przez rolników zbierana z powrotem, zamiast chudego mleka, ma znacznie większą wartość odżywczą niż zwykła kwaśna serwatka i z małym dodatkiem paszy treściwej zastępuje inwentarzowi w zupełności chude mleko.

Transport twarogu odbywa się w dostarczonych przez Zakłady beczkach i ich kosztem do stacji załadowania.

Bliższych informacji udzielą, a na żądanie przysyłają instruktora Zakłady. Można również zwiedzać fabryki drożdży i kalolitu — za uprzednim zgłoszeniem się do dyrekcji, która zawsze chętnie oprowadzi wycieczkę i udzieli wyczerpujących wyjaśnień.

Informacje uzyskane podczas zwiedzania fabryki Kalolitu podajemy do wiadomości czytelników „Piasta", których — jako rolników — niezawodnie interesuje zastosowanie mleka w przemyśle.

J. B.

Kronika Śląska

DZIEGŁÓW. (Zakłady wychowawcze „Ebenezer" na FON). W ramach Dnia Matki wystawiły dzieci Zakładów opiekuńczo-wychowawczych „Ebenezer" z Dzięgielowa, w niedzielę, 7 maja 193 9r. o godz. 3.30 po południu w teatrze cieszyńskim wesołą i barwną baśń fantastyczną „Przędza snu" Władysława Macury. Program wokalny, utwory Maklakiewicza, Nowowiejskiego, Stoińskiego, Niewiadomskiego, Adrianusa Valeriusa i inn. wykonały połączone chóry Z.P.M.E. z Cieszyna i Goleszowa z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Dochód przeznaczyły dzieci na dozbrojenie armii.

Z RUCHU S. L.

ZJAZD POWIATOWY S. L. POW. BIELSKIEGO I CIESZYŃSKIEGO. W niedzielę, 23 kwietnia br. odbył się w Skoczowie Zjazd powiatowy S. L. powiatu cieszyńskiego i bielskiego.i Zjazd zagaił prezes Zarządu Pow. S. L. obyw. Blaszczyk. Obyw. Niemiec z Goleszowa przedstawił zebranym sprawy polityki wewnętrznej państwa i kwestię pożyczki, przeciwlotniczej. Red. Kaleta referował bieżące sprawy organizacyjne.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się nad wygłoszonymi referatami zabierali głos następujący członkowie: Boruta, Drózd, Kukuczka, Kupczak, Kłoda, Tekla i inni, poczem uchwalono rezolucje.

KTO JEST WOLNY OD SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE? Na skutek wątpliwości powstałych w związku ze stosowaniem niektórych przepisów ordynacji podatkowej ministerstwo skarbu wydało okólnik, mocą którego wyjaśniło, kto **jest wolny od składania zeznań o dochodzie.** A zatem nie są obowiązane do składania zeznań o dochodzie osoby, których dochód płynie wyłącznie:

1. z nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze, nie przekraczającym 50 względnie 100 ha gruntów, a nadto z budynków mieszkalnych, gospodarczo z tą nieruchomością związanych i użytkowanych przez posiadacza całej nieruchomości,

2. z jednego przedsiębiorstwa handlowego, bądź z jednego przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w roku poprzedzającym rok podatkowy do kategorii, 3, 4, 5 i 5b przedsiębiorstw przemysłowych, a nadto z jednego budynku mieszkalnego o najwyżej 12 izbach, który użytkowany jest w całości przez właściciela przedsiębiorstwa.

CIESZYN. (10 tysięcy złotych na pożyczkę). Właściciel przedsiębiorstwa komunikacyjnego p. Jan Molin w Cieszynie subskrybował kwotę zł. 10.000 na pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Zaś funkcjonariusze i pracownicy tego przedsiębiorstwa idąc za przykładem swego szefa, za jego inicjatywą subskrybowali sumę aż 5000 zł. na ten sam cel.

Komisja Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30 — tam prosimy się zwrócić o statut. (Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych).

W. Pan Dr. Kęcki: Najlepiej samemu ułożyć statut, dostosowany do miejscowych warunków, albo się zwrócić do Komisji Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30.

W. Pan Pyrek, Jasło: List odstąpiliśmy prof. Marcinkowskiemu, sekretarzowi Zrzeszenia Inteligencji Ludowej.

W. Pan Jan Kijak, Lwów: Na listy z dn. 26. 3. i 10. 4. daliśmy odpowiedź w „Piaście". — Sprawozdań ze zgromadzeń innych stronnictw nie zamieszczamy.

WPan Stanisław Cznpta. 1) Gołębie może Pan nabyć w firmie: Wojciech Maczek, Kraków, Jagiellońska 8, II p. 2) Władysław Sajdyk — Harta Bachórz. 3) Trociny miesza się z cementem i z tej mieszaniny można budować, zrobić podłogę i t. d., ale wiadomo, cement ciągnie wilgoć, mróz i t. p.

WPan Stanisław Król. Dajemy w skróceniu, żeby nie narażać autora i „Piasta" na proces.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Tywonii. — Śpiewnika ludowego wysłać jeszcze nie możemy, ponieważ nie otrzymaliśmy jeszcze z Warszawy, Sądzimy, że wkrótce ukaże się już w obiegu.

WPan Antoni Kocaj, pow. Brzozów. — Pieniądze za portrety wpłynęły do administracji, mylnie tylko były zaksięgowane, stąd powstała pomyłka w obliczeniach (zapisano na inne konto Pańskie).

WPan Tomasz Talar, pow. Nowy Sącz. — Podajemy adres żądany: Ks. płk. Józef Panaś, Dubowce k. Halicza. Informacje szczegółowe wysłaliśmy.

WPan Albin Włodarczyk, pow. Dąbrowa. — Ustawa samorządowa nie przewiduje takiego wypadku, ażeby mogła rada gminna uchwalić votum nieufności zarządowi gminnemu i tą drogą go usunąć. Chybaby zarząd gminny w takim wypadku sam wyciągnął właściwy wniosek, że skoro nie posiada u rady zaufania, powinien ustąpić. Ale to bywa tylko w ustrojach i zwyczajnych demokratycznych, gdzie kierownicy danej organizacji dbają o zaufanie obywateli. Wydaje się nam przynajmniej, że żaden zarząd gminny, w obecnym czasie, nie zdobędzie się na taki krok, mimo uchwały rady gminnej. Instrukcje w sprawie wyborów zarządu gminnego i rady powiatowej podamy w „Piaście".

Odpowiedzi Redakcji

W. Pan Suwaj Antoni: Zawiadomienie o zjeździe przesłaliśmy do Sekretariatu do Lwowa, z prośbą o wysłanie referenta na Wasz zjazd.

W. Pan Wojciech Hnilka, w Sielnicy: Dziękujemy za cenne informacje, które odstąpiliśmy prezesowi Witosowi.

W. Pan Franciszek Król, Ostrów: Firma wyśle sztandar na tydzień naprzód. Na sztandarze napis: „Stron. Lud. powiat Sokal". Na szarfie: „Ziemia sokalska". Szarfy zielone. Trzy odbitki będą kosztować 8 zł. Posrebrzane gwoździe z nazwiskiem można dostać po 25 gr. — Portrety wysyłamy. Koniczynek nie mamy, są w Warszawie.

W. Pan Tomasz Lewiński w Szymbarku: — Statutów Domów Ludowych nie mamy. Istnieje

ŚWIĘTO WIOSNY.

Powiatowy Związek Kół. Mł. Wsi pow. krakowskiego urządza w dniu 21 maja br., a w razie niepogody 4 czerwca **święto wiosny w Krzesławicach** w gaju p. Cybulskiego.

Zapraszamy na to święto nie tylko członków S. L., ale wszystkich, kto czuje się synem wsi. Szczególnie młodzieży nie powinno zabraknąć. Początek uroczystości o 2 po poł.

Program będzie rozdany na miejscu.

Teodor Cygan, sekretarz — Ludwik Sanok, prezes

Na rynkach zbożowych

pewne osłabienie tendencji

Na większych rynkach zbożowych utrzymała się mocniejsza tendencja, jakkolwiek **osłabła nieco w końcu ub. tygodnia.** Na rynkach w dalszym ciągu pszenica argentyńska pojawia się w dużej ilości. Ponieważ podaż jest duża, przeto celem przyjścia z pomocą rolnictwu rząd argentyński polecił tamtejszym kupcom poczynienie większych zakupów na zapas. Jednakowoż wobec braku odpowiednich magazynów, zarówno sfery rolnicze, jak kupieckie sądzą, że **zarządzenie powyższe nie da pozytywnych wyników.**

Na rynku krajowym nie zaszły większe zmiany, wyczuwać się wszakże dla **pewne osłabienie tendencji.** Żyto przeważnie utrzymało się, dla owsa nastrój dość mocny, dla pszenicy niejednolity, zależnie od miejscowej koniunktury, raczej jednak słaby; jęczmień **zniżkował** przy braku dobrego towaru browarnego. Osłabienie tendencji tłumaczy się tym, że po zakończeniu siewów drobni rolnicy, którzy obecnie sprzedają stosunkowo więcej, aniżeli gospodarstwa folwarczne, **wyprzedają pozostałe zapasy.** Jest to zjawisko u nas dość częste, powtarzające się prawie corocznie. Można przypuszczać wszakże, iż zniżka nie przybierze większych rozmiarów, ponieważ zapasy są na wyczerpaniu. Żyta wprawdzie jest jeszcze dość dużo, ale znaczne ilości tego zboża przeznacza się obecnie na tuczenie trzody chlewnej. Pozostałe ziemiopłody przeważnie bez zmiany, jedynie ziemniaki tu i ówdzie nieznacznie się obniżyły. Pasze słomiaste w związku z przednówkiem utrzymały się przy lekkiej tendencji zwyżkowej.

Rynek zwierząt rzeźnych nie doznał w tygodniu sprawozdawczym znaczniejszych **zmian.** Jedynie świnie słoninowe w najlepszych sortymentach **(ponad 180 kg. żywej wagi) doznały** pewnej poprawy cen.

Sytuacja na rynku masła i jaj bez zmian, a więc dość słaba, jak zwykle zresztą u nas o tej porze, **kiedy produkcja** w gospodarstwach mniejszych wybitnie wzrasta. Eksport kształtuje się cokolwiek mniej pomyślnie, niż przed **rokiem.**

Na rynku warzywnym zwyżkowały w tygodniu ubiegłym, skutkiem spadku temperatury, „nowalijki", w tej liczbie i szparagi, które są obecnie głównym towarem masowej podaży na tym rynku. Warzywa zeszłorocznej produkcji są nadal tanie, zwyżkowała trochę jedynie cebula.

Z. K.

(Ciąg dalszy ze strony 8-mej).

Wybory radnych powiatowych

Protesty wyborcze i unieważnienie wyborów.

Art. 98. (1) Przepisy art. 43—45 stosuje się przy wyborach radnych powiatowych.

(2) O unieważnieniu wyborów z urzędu bądź wskutek protestu orzeka wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego (izby wojewódzkiej) z głosem stanowczym.

(3) Przepisy art. ust. (2) i (3) stosuje się tu odpowiednio.

Art. 99. W razie unieważnienia wyborów wojewoda w ciągu 14 dni zarządzi nowe wybory lub w takim samym terminie zarządzi podjęcie niektórych czynności wyborczych, wskazując czynność, od której należy ponowić postępowanie wyborcze.

Art. 100. Po uprawomocnieniu się aktu wyborczego przewodniczący komisji wyborczej przekaże akty wyborcze staroście powiatowemu.

LUDOWCY W ORGANIZACJACH ROLNICZYCH.

W niedzielę obradował w Krakowie w gmachu Starego Teatru zjazd delegatów kół rolniczych Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Na zjazd przybyło ponad 300 osób.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Wybrani zostali pp.: **Kański, Cieślewicz, Beaupre, Blicharski, Kochana, Wójcik, Sędor, Kuś i Gajoch.** Do komisji rewizyjnej: Kuczyński, Kusina i dyrektor Nazim.

Zaznaczyć należy, że w skład zarządu weszło kilku członków Stronnictwa Ludowego.

ZEBRANIE KÓŁ MŁ. W. W BRZESKU.

W dniu 21 maja br. (niedziela) o godz. 10 w Brzesku, w sali na Traczu, odbędzie się zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w sprawach organizacyjnych. Na zebranie to każde Koło wyśle dwóch delegatów, zaopatrzonych w legitymacje.

Prezes: **Aleksander Jasnos**
Sekretarz: **Stanisław Gucwa**

W ŁAŹNI

Kac i Kotek wybrali się do łaźni. W pewnej chwili Kac zwraca się do Kotka:

— Panie Kotek, dlaczego pan masz takie brudne nogi?

— To pewnie od skarpetek...

— A dlaczego pan ma takie brudne skarpetki?

To pewnie od nóg...

PIOTRUŚ

W pogodny, słoneczny dzień nauczyciel wybrał się z dziećmi do parku. Przy okazji nauczyciel chce sprawdzić przyrodnicze wiadomości klasy. Zwraca się więc do uczniów:

— Czy widzicie te dwa ptaszki siedzące na drzewie?

— Tak, widzimy!...

— Kto mi z was powie który z nich jest czyżykiem, a który skowronkiem?

Cisza. Wreszcie odzywa się Piotruś:

— Ja wiem!

— No, powiedz..

— Ten, co siedzi koło skowronka, jest czyżyk!

KRONIKA KRAKOWSKA

Trzeci Maj w Krakowie

Przypuszczam, że mało było w tym roku Krakowian, którzyby czy to na Błoniach czy też na jednej z głównych ulic nie przyglądali się z radością — defiladzie wojsk naszych w dniu Trzeciego Maja.

Po rozrzewniającym widoku maszerujących buńczucznie harcerzy, następnie P. W. przejętych bardzo swoją misją ale silnych już „wojaków“ — następowały formacje Legii Akademickiej — oraz oddziały wysportowanej i dorodnej młodzieży żeńskiej z P. W., w końcu oddziały armii.

Najprzód piechota — żołnierze weseli, zdrowi, dobrze odżywiani, doskonale umundurowani i wyekwipowani.

Za nimi defilowała artyleria konna — kawaleria i oddziały zmotoryzowane.

Widok artylerii i kawalerii dumą rozsadzał serce każdego Polaka, a cóż dopiero za rozkosz dla oka i serca starego „koniarza“.

Takiej kawalerii niema chyba drugiej na świecie.

Konie ślicznie utrzymane — rasowe — maścią, miarą i pokrojem dobrane szwadronami i bateriami — jakby pochodziły z jednej wielkiej wyrównanej stadniny — a jaki wspaniały rynsztunek?! a jak chłopcy siedzą w siodłach doskonale, mimo krótkiego czasu służby — tego wszystkiego trudno opisać.

Co do świetnego materiału końskiego, to z uznaniem należy podnieść zasługi Związków Hodowców i ich kierownictwa, oraz komisji remontowej, za mozolną pracę i za tyle znawstwa włożonego w tą gałąź hodowlaną i za tak mozolny i fachowy wybór materiału poborowego — a hodowcom uznanie — że mimo nieopłacalności hodowli koni, prowadzą ją, podnosząc ciągle jej jakość, kierując się jedynie szlachetną chęcią służenia Ojczyźnie.

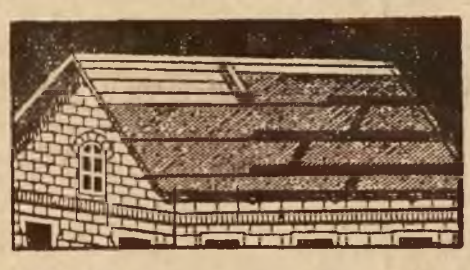
Adam Wesołowski.

WYNIK ZBIÓRKI DARU NARODOWEGO 3 MAJA W KRAKOWIE

Zbiórka uliczna na Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. przeprowadzona w Krakowie w dniach 3-go i 7-go maja b. r. przyniosła 9.862,86 zł. Z tej sumy zebrano dnia 3-go maja 8.136,13 zł. a dnia 7 maja 1.726,73 zł.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wyraża podziękowanie wszystkim osobom biorącym udział w zbiórce, jako też społeczeństwu krakowskiemu, które tak chętnie składało swój grosz na Dar Narodowy 3 Maja.









◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.
Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.
Cała strona tytułowa	900,00 zł.
Cała strona 6-szpaltowa po tekście	400,00 zł.

Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.